Nr. 39. We Lwowie, Sobota dnia 10. Lutego. 1872. **Rok XI**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

W LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, inne bywają niszczone.

Lwów d. 10. lutego.

(Rejterada centralistów. — Pozycja rządu, a mianowicie Lassera zachwiana. — Sprawa zjednania południowców dla centralistów. — Bąki. — Centraliści a landwera. — Z Gracu).

W środę popołudniu była zapewne redakcja *Czasu* w bardzo złym humorze, i dlatego podobno pozwoliła sobie w numerze czwartkowym odnośnie do *Gazety Narodowej* napisać jeden fałsz i jedno dziecińStwo. Fałszem jest, jakobyśmy twierdzili, że *Pressy* i *Fremdenblatty* były „przychylnemi“ rezolucji galicyjskiej, — a dziecińStwem jest, jakoby z „całych szpalt i sążnistych artykułów“, jakie *Gazeta Narodowa* napisała „o losie rezolucji w podkomitecie“, „nikt nie mógł się dowiedzieć, czego *Gaz. Nar.* chce, ani nawet czego niechce.“ Chodzi o to, czy podane tam przez nas wiadomości są prawdziwe czy nie, — a przecież że są prawdziwe, dowiódł *Czas* w poprzednim numerze, gdy według źródła autentycznego napisał, że delegację czeka wystąpienie z Rady państwa a sejm nasz rozwiązanie. Dziecinność swoją w tym względzie posunął jeszcze dalej, jak poniżej obaczymy.

Stara Presse pisze pod d. 7. bm.: „Dzisiaj odbywa podkomitet znowu posiedzenie, zdaje się zatem, że elaborat, który ma komisji konstytucyjnej być przedłożonym, jeszcze nie jest gotowy. O stanie obrad podkomitetu nic pewnego niewiadomo, wszelako, jak w kołach polskich zapewniają, powtórzone przez nas wiadomości *Gazety Narodowej* mają zawierać ziarnko prawdy. Całym się miał ostać jedynie punkt rezolucji, dotyczący spraw szkolnych. Co się tyczy formy, w jakiej sprawa rezolucyjna ma stanąć przed Izbą, słychać, że podkomitet przedłoży swój elaborat komisji konstytucyjnej, a ta dopiero wypracuje odnośny projekt do ustawy. Nie należy zatem uważać obrad i wniosków podkomitetu za ultimatum, skoro nowe obrady w plenum komisji konstytucyjnej nastąpią. Być może, iż niejedna różnica zasadnicza tam się wyrówna i ugoda niemiecko-polska z powszechnem zadowoleniem przyjdzie do skutku.“

Przedewszystkiem podniesiemy, że *Czas* powtarzając to doniesienie, zamiast stojących tam wyrazów „wiadomości *Gazety Narodowej*“ podał „wiadomości, podane przez dzienniki polskie.“ A zatem *Czas* w piątek sam się przyłącza do owych „sążnistych artykułów“ naszych, które we czwartek wyszydzić sobie pozwolił. Ale mniejsza o to. Głównem jest w doniesieniu *Starej Pressy*, że centraliści ujrzeli się zmuszonymi, unieważnić całą dotychczasową pracę swego podkomitetu, skoro elaborat jego niema być ultimatem, i nie on, ale dopiero walna komisja odnośny projekt ma wypracować. Ważniejszą jeszcze jest okoliczność, że jak słyszymy, miano dr. Herbstowi odebrać referat o rezolucji naszej, a powierzyć go rozsądniejszemu i nam przychylniejszemu dr. Brestlowi.

Czy ten odwrót centralistów wyjdzie na korzyść sprawy naszej, to się dopiero okaże. Tryumfować nie mamy czego — i owszem, nieprzyjaciel w odwrocie bywa czasem niebezpieczniejszy, jak w pełnej linii bojowej, jeżeli zwycięzca jest nieroztropnym albo opieszałym. Że rząd z centralistami poniósł już klęskę, że usunięty od referatu Herbst będzie teraz intrygował tak przeciw rezolucji jak przeciw swoim kolegom, to więcej jak pewna. Zapewne dla wyprowadzenia delegacji naszej w pole, zapewnia *Stary Fremdenblatt*, że „mianowanie ministra dla Galicji ma niezadługo nastąpić, i czekają tylko na powrót cesarza z Tyrolu.“

Tagblatt donosi: „Elaborat komitetu konstytucyjnego co najprędzej ma być z końcem tego tygodnia wręczony członkom walnej komisji, która zapewne d. 17. bm. przystąpi do roztrząsania odnośnych wniosków.“

Według *Nowej Pressy* i *Tagblattu* z czwartku, nowella do ustawy o wyborach przymusowych miała być wczoraj w Izbie przez rząd wniesioną, i wymazano z niej nienawistny punkt o powoływaniu kandydata mniejszości, tylko ma zaradzić ona w tym wypadku, gdyby kandydat większości nie chciał albo nie mógł (np. przez śmierć) wstąpić do Rady państwa, albo wstąpiwszy, brać w niej udziału, tak, iżby bez zwoływania sejmu wybór bezpośredni rozpisać można.

Prawdziwość naszych doniesień o losie rezolucji naszej w podkomitecie stwierdza *Wanderer* w zupełności i dodaje: „Zapewniają nam dzisiaj ponownie z całą stanowczością, że wkrótce nastąpi częściowa zmiana gabinetu. Wiadomo o tem bardzo dobrze w ministerjum spraw zagranicznych. Nie omylimy się, że najzatwardzialszy reprezentant surowego centralizmu (p. Lasser) pierwszy ustąpi z gabinetu. A kto wie czy powoli cały gabinet się nie zmieni, tak, że aniby się w końcu nie spostrzeżono, jak stanie gabinet nowy. Niezadowolenie zresztą i rozgardjasz w obozie ministerjalnym przybiera coraz potworniejsze rozmiary. Miodowy miesiąc upłynął, dawne kłótnie poczęły się nanowo. Niema Hohenwarta, na którego możnaby się rzucić hurmą, więc napada jeden na drugiego. Zresztą dość przeczytać, co piszą pisma, przez każdego ministra z osobna inspirowane, aby wiedzieć, że i jedność w łonie gabinetu już się rozwiała.“

Stary Fremdbl. podaje następujący telegram z Pragi d. 7. bm.: „Już w tych dniach należy się spodziewać rozwiązania sejmu czeskiego. Przy wyborach z kurji dworskiej ma już stronnictwo centralistyczne większość tak jak zapewnioną; liczą na to, że otrzyma około 20 głosów więcej od konserwatystów.“ Tak ważnej wiadomości nie napotykamy w żadnym innym dzienniku wiedeńskim, więc już dlatego musimy ją uważać za wymyśloną fintę. Zresztą „w tych już dniach“ nie wypada rozwiązywać sejmu czeskiego, bo jeszcze nie minął 14dniowy termin, dany deklarantom i konserwatystom czeskim do stawienia się w Radzie państwa lub usprawiedliwienia. I owa większość 20 głosów na rzecz centralistów wydaje się nam bajeczką, bo tylu panów centralistycznych w tym czasie nie przybyło w Czechach, a ci, co niedawno głosowali w duchu deklarantów, zanadto wiedzieli co robią, aby teraz inaczej głosować, zanadto też uroczysty akt przed wyborami podpisali i jen. Kollerowi wręczyli, aby teraz usuwać się od głosowania i zostawić wolne pole centralistom. Ordery, tytuły tajnych radców, nie uwiodą tych magnatów dumnych, którym do splendoru, jak u nas Sapiehom, aż nazbyt wystarczy imię i przeszłość rodu. Godnem też uwagi jest, że Czesi już przestali haniebnego poniewierania reskryptem cesarskim z d. 12. września — widocznie, aby nie dać magnatom konserwatystom powodu do usuwania się od wyborów.

P. Lasser, któremu cesarz dał jawny dowód niełaski, nie powołując go mimo natrętnych insynuacyj do Tyrolu do swego boku, pracuje usilnie nad pozyskaniem Dalmatyńców. Nietylko ucichły żądania centralistów, aby jen. Rodicza odwołać z namiestnictwa dalmackiego, ale owszem p. Lasser powołał go do Wiednia na naradę. Rodicz został przez wszystkich ministrów bardzo uprzejmie przyjęty, na dowód, że o daniu mu dymisji nikt nie myśli, i otrzymał przyrzeczenie, że żądania Dalmacji co do kolei żelaznej będą spełnione.

Obrabianie Słowieńców przez rząd należy uważać za skończone, a raczej za rozbite, skoro ustawy szkolne kraińskie zupełnie a subwencję dla kraińskiego funduszu indemnizacyjnego prawie zupełnie odrzucono. Tyrolczyków rząd ten sobie nigdy nie zjedna, więc choćby wszyscy Dalmatyńcy przeszli do obozu centralistów, to jeszcze centraliści z swoim „Wydziałem wykonawczym“ nie mogliby sami o sobie stanowić kompletu.

Centraliści ciągle popełniają błąd za błędem, i jakby umyślnie wyzywają przeciw sobie niechęć korony, Andrassego i wszystkich czynników monarchii, którym istotnie zależy na sile jej i potędze mocarstwowej. Wiemy już, jak nieprzychylnymi się okazali podniesieniu landwery. Teraz większość centralistyczna w komisji finansowej d. 7. mizerny budżet „obrony krajowej“ tak okroiła, że ta składowa część wojskowych sił monarchii nawet istnieć nie zdoła. Ogółem z ordynarjum tego etatu okrojono 130.973 zł. (zamiast żądanych przez rząd 2,473.076 pozwolono tylko 2,342.103 złr.), z ekstraordynarjum okrojono 213.153 złr. (zamiast 2,687.153 pozwolono tylko 2,474.000 zł.) Ze szczegółów podamy, że w tak ważnej rubryce jak „ewidencja landwery“ (483.508 złr.) okrojono 40.000 złr., w rubrycę „wojsko landwerzyckie“ (1,533.002 złr.) okrojono 74.000 złr., na pierwsze sprawienie mundurów i rynsztunku dla ludzi i koni 8 szwadronów konnicy landwerzyckiej, wystawić się mających (192.506 złr.), tudzież na sprawienie drobnych przyborów i amunicji dla piechoty i konnicy landwerzyckiej (192.506 złr.) referent proponował nic nie dać; zaledwo na wniosek Giskry i Wickhoffa pozwolono całą pozycję pierwszą i 200.000 na drugą. I to są „patrjoci austrjaccy na których polega byt i rozwój państwa“ — jak o sobie mówią i piszą!

Obrady komisji finansowej już się niezadługo skończą.

Słusznie powątpiewaliśmy, aby poseł moskiewski mógł hr. Andrassemu składać wiadome oświadczenie w sprawie braci naszych w Konsegrówce, i jakoby ta wiadomość pochodziła z Pesztu. Biuro korespondencyjne zaprzeczyło tej wiadomości, jak wiemy z telegramu, ale w sposób, przypuszczający możliwość, że poseł moskiewski oświadczył to choć nie urzędownie, to poufnie. *Pester Lloyd* w komunikacie jawnie oświadcza, że *Tagblatt* pod etykietą peszteńską puścił tę wiadomość tylko jako fintę, aby wywrzeć presję w sprawie rezolucji galicyjskiej, że między Andrassym a Nowikowem nigdy o Kongresówce lub Galicji nie było mowy, że owszem obaj starannie unikają wszelkiej rozmowy o wewnętrznych sprawach Austrji lub Moskwy.

Zaburzenia w Gracu wieczór d. 6. były okropne. Robotnicy rzucali kamieniami na policję i wojsko; rannych było 4 policjantów, z tych 2 niebezpiecznie (jeden nazajutrz umarł); robotników rannych było około 100, z tych jeden, bagnetem pchnięty, umarł. Nietylko w kawiarni na dworcu kolei, ale i w browarze Reiningshausa wybito szyby i zburzono wewnętrzne urządzenia. Na ulicę wystąpiło 6 kompanij piechoty i 2 szwadrony jazdy; reszta wojska była skonsygnowaną.

Dnia 7. rano była przylepiona na ulicach odezwa burmistrza, wzywająca do zaniechania ekscesów i trzymania w domu terminatorów i dzieci, gdyż wojsko i policja, robiąc porządek bronią, nie może rozróżnić ekscesantów od ciekawych tylko widzów. Mimo to wieczorem tego dnia, na wiadomość, że browarnicy właśnie dla tych burd nie zniżą cen piwa (co było prawdą), robotnicy na nowo zgromadzili się pod strażnicą i na przedmieściu Murskiem, i zaczęli grozić, mianowicie zamachem na browar Puntigowa. Wyruszyła policja i konnica na ulicę, przed godz. 9. tłumy się rozeszły.

Austro-Węgry a Moskwa.

Pożądliwość Moskwy i jej agitacje prowadzone w Słowiańszczyźnie, w koniecznym następstwie musiały zrodzić nieufność Austrji. Moskalom takie usposobienie rządu austrjacko-węgierskiego nie podoba się, oskarżają go więc o brak uległości. „Zaiste — mówi organ moskiewski wychodzący w Brukseli — dziwić się trzeba tej uporczywej antypatji między dwoma państwami, które od czasu swego istnienia nigdy nie prowadziły z sobą wojny otwartej.“ Z powodu zaś jakiegoś artykułu „Pester Lloyd'a“ w sprawie żeglugi na Dunaju „Le Nord“ wyjaśnia, że „Moskwa zawsze ma możność kontrolowania polityki austrjacko-węgierskiej i może znaleść pomocników do powstrzymania jej w granicach, zgodnych z interesem ogólnym“. Po tej zaś groźbie wyraża się o Austro-Węgrzech jak następuje:

„Niewątpliwie, nie mamy pretensji do dawania rad rządowi austrjackiemu, skoro on sam dobrze nie wie co jest potrzebnem dla monarchii austrjacko-węgierskiej; nie możemy się jednak powstrzymać od zrobienia jednej uwagi: ta nieufność, ta bojaźń i ta nienawiść względem Moskwy zbyt wytrwale panowały w polityce austrjackiej, i doprowadziły ją do rezultatów, któreby powinny raczej potępić owe uczucia.

Nie ulega wątpliwości, że podczas wojny krymskiej te uczucia wpłynęły na politykę hr. Buola, która inaczej byłaby niewytłumaczoną. Daremnie pełnomocnik moskiewski na konferencjach w Wiedniu mówił do niego: „Gdybyście mogli zniweczyć państwo moskiewskie i sądzili, że macie w tem swój interes, rozumiałbym wasz sposób postępowania. Zniweczyć go jednak nie możecie, bo jakikolwiek będzie koniec wojny, Moskwa nie przestanie istnieć. Musicie żyć obok niej. Jestże w takim razie roztropnem i politycznem, bez potrzeby dawać wielkiemu państwu słuszne powody do uraz i gniewu?“

„Podczas wojny włoskiej te same uczucia skłoniły Austrję do osłabienia swojej armii czynnej dla osłonienia Galicji.

„Jeśliby, pisze *Nord*, rząd austrjacki nie był zaślepiony tem nieuleczonem uczuciem, widziałby w postępowaniu Moskwy r. 1866 dowód oczywisty uczciwych zamiarów tego mocarstwa. Nietylko bowiem dokładało ono wszelkich usiłowań by zapobiedz walce między dwoma państwami niemieckiemi, ale nigdy ani na chwilę nie starało się korzystać z kłopotów Austrji ani następstw jej klęsk pogorszać.

„Nic jednak nie mogło poprawić polityki austrjackiej. Jakoż z nienawiści i nieufności ku Moskwie, Austrja rzuciła się w objęcia dualizmu austrjacko-węgierskiego. To samo uczucie popchnęło ją do przymierza francuskiego pomimo uraz z wojny włoskiej. Antypatja do Moskwy najpewniej ważną grała rolę w początkach porozumienia na zjeździe Salzburgskim. Klęski Francji nic jej nie zmieniły. Dziś znów polityka Austrji zwraca się ku Niemcom, a chociaż uczucia cesarza niemieckiego dają temu zbliżeniu szacowny charakter rękojmi dla ogólnego pokoju, nie ulega jednak wątpliwości, że zbliżenie to w myśli austrjacko-węgierskich publicystów ma wartość opieki przeciw możliwym pogróżkom Moskwy. Ta sama myśl leży na dnie wszystkich prób organizacji wewnętrznej austrjackiego państwa. Nawet polityka hr. Hohenwarta, która zdawała się polepszać stosunki między dwoma sąsiedniemi państwami, przez zadowolnienie wszystkich narodowości — nie była też wolną od nieprzyjaznych zamysłów. Łatwo było przejrzeć w niej nadzieje odparcia potężnego wpływów Moskwy przez utworzenie panslawizmu austrjackiego, który działając przez Siedmiogród i Bukowinę na Rumunię, a przez Kroację na Serbię, Bośnię i Czarnogórę, założyłby zarody wielkiego państwa Naddunajskiego.“

Organ moskiewskich panslawistów wyrażając więc żal o brak powolności rządu austrjacko-węgierskiego dla Moskwy, najjaśniej wypowiada moskiewskie dążenia. Moskwa nie może żyć w przyjaźni z monarchią Habsburgów, dopóki nie zostaną zadowolnione wszystkie w jej skład wchodzące narodowości, co znaczy, że uważając się za protektorkę Słowiańszczyzny, ma prawo mięszać się w sprawy ludów słowiańskich, a dalej, nie może pozwolić na to, aby w krajach na południe od Austro-Węgier położonych, przywódzcy monarchii rakuzkiej szerzyli swój wpływ, gdyż to stoi w sprzeczności z Moskwy zamiarami podciągnięcia całej Słowiańszczyzny pod swe rządy. Słowem, według organu dyplomacji moskiewskiej, politycy austrjacko-węgierscy mogą nie narazić się na wyrzuty carskiego rządu jedynie wtedy, jeżeli popierać będą moskiewski panslawizm a Austrję postawią na stanowisku Bawarji. Że zaś to jest niemożebnem, politycy więc wiedeńscy marzyć o polepszeniu stosunków z Moskwą nie mogą. Wiedzą o tem dobrze Moskale, jakkolwiek „Nord“ a jednocześnie z nim inne pisma moskiewskie przedstawiają rządom Austro-Węgier, iż dla własnego dobra powinny starać się o względy polityczne sąsiada, bo ten „może znaleźć pomocników do powstrzymania polityki austro-węgierskiej.“ Te nawoływania do przyjaznych

Wspomnienie z Zurychu.

Jesteśmy dotąd pod wrażeniem uroczystości, jaką młodzież polska wyprawiła tu w dniu 21. stycznia. Godziłoż się — powie kto może — obchodzić pamięć bezowocnego wysilenia narodu, obchodzić ją w roku 1872, którego data sama tak bolesną dla każdego serca polskiego? Uczta, wyprawiona w tym roku przez Polaków, mogłaż być czem innem, jak stypą pogrzebową? godziłoż się wobec przedstawicieli obcych narodowości, którzy przyjęli udział w tejże uczcie, ukazywać czoło nasze posypane popiołem stuletniej niewoli, barki nasze zgięte pod ciężarem stuletniego jarzma?

Gdyby w piersi polskiej, rozdartej stuletniemi pociskami, dogorywał płomień życia narodowego, wówczas taką manifestację nazwalibyśmy bezczelnem urąganiem, wówczas byłoby stokroć właściwiej przyoblec wór żałobny, i usunąwszy się od oczu ludzkich, odprawiać samotne *memento mori*, wobec podniesionego wieka trumny, które ma zapaść na wieki nad narodem. Ale jeżeli przyłożymy rękę do piersi, i czujemy, że ta pierś uderza silnem tętnem, jeżeli zwrócimy oczy po za siebie, i obliczymy stuletnie prace obciążonego więzami narodu; jeżeli ogarniemy wzrokiem ten krzepki, a tak wszechstronny rozrost ducha narodowego, niepowstrzymany żadną zaporą, ten rozrost, który świadczy, że Polska w ciągu stu lat niewoli nietylko że podążała stale drogą postępu, obok innych szczęśliwszych narodów, ale co więcej, że w tych czasach boleści i upokorzenia rzuciła w świat tyle twórczych pomysłów, wydała z siebie tyle jasnych promieni, a tem samem rozszerzyła ognisko wiedzy powszechnej; kiedy obliczymy te stuletnie prace przykutych do skały olbrzymów; kiedy nakoniec rzucimy okiem na tę młodzież polską, rozprószoną dziś po wszechnicach całej niemal Europy, tak chciwą wiedzy, tak szlachetnym ożywioną zapałem, pracującą tak gorliwie, aby sprostać potrzebom wieku: — wówczas musimy przyznać, iż uroczystość wyprawiona w roku 1872 przez Polaków, nie jest wcale pogrzebową stypą, ale raczej godowym bankietem na cześć narodu, który przetrwał sto lat próby ogniowej, i wyszedł z niej silniejszy i potężniejszy, niźli był nim w chwili, gdy utracił swą samodzielność państwową.

Tak młodzież polska w Zurychu pojmowała znaczenie uroczystości. Dlatego to przystroiła obszerną salę w zielone krzewy, godła życia i nadziei, dlatego zawiesiła na głównej ścianie trzy herby: Orła, Pogoń i Kijowskiego Archanioła, trzy herby, świadczące o jedności narodowej, scymentowanej na wieki wspólną ofiarą i wspólną otuchą, dlatego to opasała bluszczami popiersia dwóch wielkich zapaśników niepodległości narodowej, Kościuszki i Puławskiego.

Tak również pojęli znaczenie obrzędu delegowani obcych narodowości, wybrani z pomiędzy młodzi akademickiej: Madiary, Włosi, Szwajcary, Francuzi, Kroaci, Rumuni. Mowy ich pełne gorącego współczucia, nie były czczem utyskiwaniem nad losami nieszczęśliwych braci, ale były raczej uznaniem zasług walczącego narodu, były hołdem, złożonym jego całowiekowej pracy i wytrwałości. Czuć to było w każdem ich słowie: to też kiedy mowca włoski, używając przyjętej niewłaściwie formuły retorycznej, wspomniał o rychłem z m a r t w y c h w s t a n i u, Francuz, który zabrał głos po nim, zaprotestował silnie. „Polska, rzekł, nie potrzebuje zmartwychwstania, bo Polska nie umarła.“

Młodzi akademicy polscy stanowili większość na zgromadzeniu, było ich przeszło stu; w ogólności zebrało się około dwieście osób, między temi ośm polskich pań, przebywających w tutejszem mieście. Z pomiędzy cudzoziemców, Węgrzy przybyli najliczniej: było ich do trzydziestu. Ich sztandar powiewał pomiędzy szwajcarskim a włoskim, któremi salę pięknie przyozdobiono.

Przyznać musimy szlachetnej młodzieży naszej wysoki takt, okazany w wyborze na prezesa profesora Duchińskiego. Wybór człowieka niezaprzeczonej zasługi i nauki, uznanej przez swoich i przez obcych, byłby rzeczą prostą, gdyby nie smutna okoliczność, że młodzież tutejsza narażoną jest silnie na wpływy kosmopolitycznych filantropów, którzy występując w imię ludzkościowych mrzonek, bałamucą młode umysły, i usiłują zbić je z tropów, uświęconych tradycją narodową, a wprowadzić na bezdroża panslawizmu. Nie brak tu niestety i promotorów i promotorek tych zgubnych teoryj; pokazało się to w ciągu samejże uroczystości. Niektórzy z ziomków silnie nastawali na to, aby sąsiedzi nasi od Wołgi i Kamy mieli prawo zlać głos swój do chóru, z głosem bratnich nam ludów!

Prezes odmówił stanowczo. Odmówienie to nie było dowodem niechęci. Jeden z domagających się głosu, znany tu jako wyznawca idei s o c j a l n y c h, to jest n i h i l i s t y c z n y c h — gdyż liberalni Moskale tak tylko pojmują socjalizm. Drugi znów zalecał się jako liberał, nienawistny caryzmowi. Profesor Duchiński oświadczył, że Polska ma własną tradycję, że walczy z Moskwą, ale zarówno walczy i z nihilizmem, gdziekolwiek on się objawia. Co zaś do liberałów innej kategorji, Polska nie ma prawa, ani chce podzielać ich nienawiści do caryzmu, szanując tradycje narodu moskiewskiego. Zbyt długo już Polska była narzędziem liberałów moskiewskich, aby mogła w nich szukać prawdziwych dla siebie sprzymierzeńców. To energiczne odmówienie prezesa, oddaliło skandał, który groził uroczystości, a który może był obmyślany!

Co do mów wyrzeczonych przy obchodzie, zatrzymamy się głównie nad trzema jako najwięcej charakterystycznemi: profesora Duchińskiego, W. Platera i dr. Kinkla.

Prezes zagaił uroczystość przemową (w języku francuzkim) powitaniem obecnych i oddaniem hołdu ludziom nauki, którzy pracami swemi przyczynili się do wyświecenia wzajemnych stosunków Polski z Moskwą. „Dziś — rzekł — zostało udowodnionem racjonalnie to, co dawniej leżało tylko w przeczuciu serc patrjotycznych, że Polska istnieć musi. Dziś jest jasnem, że nawet Moskwa stanie się bogatszą i szczęśliwszą przy Polsce wielkiej i niepodległej. Nie zrozumiano tego w wieku przeszłym. Dziś wzmaga się ogólna wiara w konieczność bytu Polski, bo wiedza podpiera tę wiarę, a same wypadki świadczą o nieomylności rachuby naukowej.

„Dowód na to, mieliśmy w tym samym grodzie, w tych Atenach helweckich. Któż z nas przepomniał silnych wrażeń, jakie podzieliła z nami Europa, kiedy na głos wychodźcy polskiego, którego wszyscy znamy i szanujemy, (hr. Plater, który był obecny), zebrało się tysiące osób, z dalekich nawet kończyn świata, dla uczczenia stuletniej rocznicy konfederacji Barskiej? Jakaż siła pędziła tych ludzi? Wiara w Polskę, w konieczność jej bytu! A nie była to wiara ślepa, w jakiś ideał nieokreślony; było to przekonanie oparte na prawach krytyki naukowej. Przyszli tu jeografowie, statyści i historycy, a czego nie bywało nigdy na patrjotycznych obrzędach polskich — każdy z nich przyniósł racjonalny dowód, owoc długoletnich badań, świadczący jako narodowość polska wbrew sprzysiężonemu przeciw niej światu, musi odnieść tryumf zupełny, to jest odzyskać formę polityczną, którą jej przemoc odebrała.“

Mówca uczcił tu imiona zmarłych i żyjących przyjaciół narodu naszego: Viquesnela, Henri Martina, senatora Bonjean, i ministra oświecenia Carnota, którzy w ostatnich czasach przyczynili się do wykazania na polu naukowem konieczności odbudowania Polski, niepodległej i wielkiej. Zwrócił niemniej uwagę na świeży cyrkularz ministra wojny Rzeczypospolitej francuzkiej, zalecający profesorom szkół wojskowych, aby wyjaśniali uczniom dzisiejszy nieszczęśliwy stan Polski pod panowaniem moskiewskiem. Zalecenie to wydrukowane w urzędowym dzienniku, w pierwszych dniach roku bieżącego, jest ze strony Francji godnem uczczeniem stuletniej rocznicy, jaką obchodzi polski naród. Wielki to tryumf prawdziwej nauki, wobec głoszonych mylnie zasad o jedności Polaków z Moskalami, w rozwoju wspólnej niby ich narodowości słowiańskiej.

„W przeszłym wieku — mówił Duchiński — wszyscy niemal przedstawiciele nauk występowali silnie przeciw Polsce. Nie sam tylko Wolter, ale i d'Alembert, Diderot, a nawet niektórzy uczeni włoscy, składali hołdy Katarzynie. Zmiana dziś nadzwyczajna. Polska do obrońców swoich, liczy dziś nietylko uczonych francuzkich; w rzędzie ich występują niemniej uczeni angielscy i włoscy, co więcej, sami Niemcy. Ludzie nawet przemysłu i handlu, o ile oddają się naukom w swych celach często specjalnych, przychodzą w pomoc Polsce, wykazując danemi statystycznemi klęski, jakie upadek jej sprowadza w rozwoju handlowym całej Europy. Jako przykład tego nowego zwrotu w historji nauk, przytoczył mowca konkurs ogłoszony w r. 1870 przez *Academie Nationale* (towarzystwo przemysłowców i kupców francuzkich). Podajemy tu owo pytanie konkursowe, jako nadzwyczaj ważne pod różnemi względami. (Dok. n.)

stosunków, połączone z wyrzutami, ma bezsprzeczne tylko na celu rozjątrzenie stosunków i tak dość chłodnych, jest podstawą do szerzenia pokątnych agitacyj między ludami, które będąc wyzyskiwane przez klikę niemiecką, mają słuszne powody do niezadowolenia.

Moskale zdają się uznawać zamiary hr. Hohenwarta zadowolenia potrzeb wszystkich narodowości, bo występować przeciw, byłoby źle je dla siebie usposabiać, ile jednak okazują oni w tem dobrej wiary, daje miarę „Nord,“ który wypowiedziawszy to, zaraz jako ciężki zarzut stawia rządowi wiedeńskiemu, że pozwala Polakom, którzy przecież są Słowianami, dlatego, że mogą być użyci przeciwko Moskwie, upominać się o uwzględnienie swych potrzeb. Nie idziewidocznie Moskalom o zgodę z Austro-Węgrami, gdy w każdej sprawie wewnętrznej, jak n. p. w ugodzie z Węgrami, w układach z reprezentacją galicyjską, widzą nieprzyjaźny objaw dla siebie; myśl zaś oparcia przyszłości Austrji na gruncie słowiańskim, niepokoi głównie jej nieprzyjaciół, a to właśnie najlepszą jest wskazówką dla przywódzców monarchii Habsburgów, jakiemi drogami postępować winni

---

Towarzystwo oświaty ludowej w Poznańskiem.

Komisja tymczasowa Towarzystwa Oświaty ludowej w zaborze pruskim wydało następującą do kraju odezwę:

Rodacy!

Wszystkie usiłowania około odrodzenia naszego będą bezowocne, jeśli nie postaramy się rozszerzyć światła pomiędzy wszystkie nasze warstwy, jeżeli nie postaramy się o podniesienie całego naszego społeczeństwa do świadomości obywatelskich obowiązków.

Cel ten osiągnąć możemy tylko szerząc oświatę pomiędzy ludem, który z dobrodziejstw jej dotąd najmniej korzystał. Praca pojedyńczych jednostek w tym kierunku, choćby najgorliwsza, nie jest w stanie sprostać temu ciężkiemu zadaniu. To wszakże co jest zbyt trudnem dla jednostek, dokonuje się nierównie snadniej i szybcej zbiorową pracą. Mając wzgląd ten na uwadze, postanowiło kilkudziesięciu rodaków zawiązać Towarzystwo oświaty ludowej.

Po gruntownych obradach uchwalono ustawę zakreślającą sferę działalności rzeczonego Towarzystwa, nam polecając wprowadzenie go w życie i przygotowanie całej sprawy tak, aby Walne zebranie ostatecznie podjąć i za pomocą mającego się wybrać zarządu dalej prowadzić ją mogło. — Spełniając zatem otrzymane polecenie, podajemy do publicznej wiadomości ułożoną ustawę i wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do przystąpienia do rzeczonego Towarzystwa, które tylko przy najogólniejszym udziale dbałych o publiczne dobro rodaków korzystnie rozwijać się i do świetnych doprowadzić może rezultatów.

Wzywając do tej pracy wszystkich bez wyjątku naszych współobywateli kończymy słowami wieszcza:

„Czyń każdy co każe duch boży,
A całość sama się złoży.“

Poznań, dnia 6. lutego 1872.

Wł. Bentkowski. Wład. Kosiński. Antoni Krzyżanowski. Miecz. hr. Kwilecki. Miecz. Łyskowski. Seweryn Mielżyński. Seweryn Radoński. Leon hr. *Skorzewski.* Dr. *Zyg. Szuldrzyński. Wł. Zakrzewski.*

Ustawa

Towarzystwa oświaty ludowej.

I. Cel i prace Towarzystwa.

§. 1. Celem Towarzystwa jest szerzenie oświaty pomiędzy ludem w języku polskim.

§. 2. Cel ten ma być osiągniętym:

a) przez zakładanie bibliotek ludowych, oraz przez wspieranie wydawnictw ludowych,

b) przez kolportowanie książek i obrazków po jak najtańszych cenach,

c) przez zakładanie i wspieranie ochronek po wsiach i miastach.

§. 3. Innych środków do tego samego prowadzących celu, a któreby Towarzystwo prócz wyżej wymienionych za potrzebne uznało, nie wyklucza się.

II. Skład i organizacja Towarzystwa.

§. 4. Każda osoba pełnoletnia może być członkiem Towarzystwa.

§. 5. Chcący przystąpić do Towarzystwa winien zgłosić się do Dyrekcji (§. 11) lub do któregokolwiek z Okręgowych (§. 16).

§. 6. Każdy członek opłaca do kasy Towarzystwa na ręce okręgowego najmniej 2 złote p. składki rocznej na cały rok lub w ratach pół albo ćwierćrocznych z góry.

§. 7. Członek chcący wystąpić z Towarzystwa winien o tem donieść dyrekcji lub okręgowemu przed upływem półrocza (kwartału), za które zapłacił składkę.

§. 7a. Członka, któryby mimo wezwania przez rok cały składki nie zapłacił, uważa się za wykluczonego.

§. 8. Najwyższą władzą Towarzystwa jest walne zebranie.

§. 9. Zwyczajne walne zebranie odbywa się raz do roku, w miesiącu lutym. Nadzwyczajne zwołuje się, skoro albo dyrekcja uzna tego potrzebę, albo przynajmniej 20 członków takowego zażąda, powody na piśmie wyrażając. W uchwałach walnego zebrania rozstrzyga absolutna większość głosów obecnych; komplet stanowi 20 członków. Walne zebranie obiera sobie przewodniczącego, który do prowadzenia protokołu powołuje pisarza.

§. 10. Walne zebranie wybiera Dyrekcja składa się z 12 członków miejscowych, 5 miejscowych. Dyrekcja pomiędzy siebie przewodniczącego i jego zastępcę, z pomiędzy członków Towarzystwa sekretarza i podskarbiego, obudwóch płatnych. Komplet dyrekcji stanowi 3 członków. Po upływie roku występuje 4 członków z Dyrekcji losem wyznaczonych, którzy jednakże powtórnie wybranymi być mogą.

§. 12. Dyrekcja zarządza samodzielnie sprawami Towarzystwa w myśl jego zadania i wedle wniosków walnego zebrania.

§. 13. Posiedzenia dyrekcji odbywają się 2 razy na miesiąc, a w razie potrzeby częściej na wezwanie przewodniczącego.

§. 14. Dyrekcja zdaje sprawę z całorocznych czynności na zwyczajnem walnem zebraniu. Sprawozdanie to będzie ogłoszone drukiem i przesłane każdemu z członków.

§. 15. Siedzibą dyrekcji jest miasto Poznań.

§. 16. Organami dyrekcji są okręgowi, których w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem mianuje wedle potrzeby dyrekcja. Okręgowi mogą być zamieszkałymi na wsi lub w mieście.

§. 17. Obowiązkiem okręgowych, którzy są osobami zaufania dyrekcji, jest staranie o pozyskanie jak największej liczby członków dla Towarzystwa, zbieranie składek i przesyłanie takowych kwartalnie do podskarbiego dyrekcji. Niemniej jest ich obowiązkiem wykonywać polecenia dyrekcji.

§. 18. Okręgowi korespondują wprost z dyrekcją na ręce przewodniczącego.

III. Fundusze Towarzystwa.

§. 19. Fundusze Towarzystwa zbierają się:

a) z regularnych składek członków,

b) z sprzedaży pism i obrazków,

c) z darów lub składek jednorazowych.

Komisja tymczasowa Towarzystwa Oświaty ludowej zawiadamia, iż wszelkie korespondencje, Towarzystwa tegoż dotyczące, nadsyłane być winny pod adresem p. Władysława Kosińskiego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej Nr. 3 zamieszkałego; tam również listy przystępujących do Towarzystwa członków jak i składki od tychże nadsyłać należy. — Do przyjmowania zaś składek nadzwyczajnych na r. b. uchwalonych, upoważnionym został komitet z niewiast pod przewodnictwem pani Leonardowej hr. Kwileckiej stojący. Wreszcie zawiadamia, iż upoważnienia dla okręgowych jednocześnie się rozsełają.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Coraz zaciętsza toczy się walka w szrankach społecznych między niemieckim a naszym żywiołem, i coraz bardziej wzmaga się gniew Niemców. Nie mogąc zaprzeczyć postępom polskim na polu ekonomiczno-narodowem, pocieszają się Niemcy to polskim brakiem wytrwałości, to nawoływaniem: rządu, aby policyjnie pospieszył z pomocą, Polaków, aby zaprzestali się ludzić, bo historja w swej loice jest nieubłaganą. Ztąd częsta polemika. Znajdujemy świeżo w *Orędowniku* odpowiedź na słowa *Pozenerki* napisane z powodu artykułu „prawo miecza i bytu“ zamieszczonego przed paru dniami przez pierwsze z tych pism. *Posener Ztg.* obłudnie pyta, gdzieby to Niemcy mieli wyzywać Polaków do nieustającej walki, w którejby im grozili zupełną zagładą polskiego imienia?

„Szczególniejsze zapytanie! odpowiada na to *Orędownik.* Więc mieliśmy milczeć na długie, bo przez cztery sążniste artykuły ciągnące się wywody *Danziger Ztg.*, która nam przedstawia w historycznym obrazie krwawe walki narodów już od zmierzłych wieków, wskazuje na mogiły zatraconych, wymienia społeczne, moralne i polityczne siły Niemców w stuletnich zapasach z naszą narodowością, i w końcu powiada: przyroda sama nie ma litości nad wami; ani was strome gór szczyty bronią, ani wartko toczące się wody zasłaniają: — wszystko przeciw wam, a nic za wami, ginąć musicie!“

„I *Posener Ztg.* pyta jeszcze, kto nas do nieustającej walki wzywa?

„Odpowiemy jej krótko słowami tejże *Danziger Ztg.* To Germania omnivora! To wszystko pochłaniające Niemcy tak mówią!

„I tak jest w rzeczy samej. Groźbę zupełnej zagłady i mienia, nietylko wypowiadają artykuły *Danziger Ztg.*, ale wypisują ją także same stosunki, w których się znajdujemy, — nie pisane, nie drukowane, ale siłą życia, siłą interesów społecznych z jednej doby toczące się w drugą. Stosunki te rzucają nas w walkę, groźną nie tyle może dla intencji rządu, ile dla przewagi zewsząd otaczającego nas żywiołu niemieckiego... *Danziger Ztg.* woła: Zginiecie! — My na to: Nie zginiemy! A mając tę niezłomną wiarę w jasną gwiazdę przyszłości naszej, nie lekceważymy bynajmniej otaczającego nas niebezpieczeństwa“... I tak dalej w podobnym tonie, a w końcu przywodząc korespondencję z Poznania do *Schlesische Ztg.* na dowód, jakto Niemiec wciąż jeden drugiego zachęca do spiesznego zagarnięcia w swe ręce wszystkich interesów ekonomicznych, uważając podobne postępowanie za jeden z najskuteczniejszych środków do zgiermanizowania ziem polskich — autor tak mówi:

„Nie jestże to wzajemne nawoływanie się do owej walki! *Posener Zig.* powie nam na to, że to walka naturalna, zwyczajna, która wszędzie i zawsze w stosunkach społecznych istnieje. Przyznajemy, ale gdy właśnie ta walka zwyczajna — zwyczajnie nas dobija, dla czegoż się *Posener Ztg.* dziwi, że czasami spojrzymy oko w oko! O jakiemś gwałtownem tępieniu narodowości naszej, nigdyśmy nie pisali.

„Czy mamy więcej dowodów przytoczyć? Otóż w tej chwili, kiedy to piszemy, dostaje nam się do ręki świeży egzemplarz *Schlesische Zeitung*, z piątku, a w nim znajdujemy list III: *Aus der Provinz Posen.* Cóż w nim pisze szanowny korespondent poznański? Rzuca on spostrzeżenia nad owym „ciekawym i historycznym procesem tak zwanej germanizacji“ ziemi naszej, — i powiada, że czem był sztuciec Anglika w lasach amerykańskich dla Indjanina, tem był weksel żyda wielkopolskiego dla polskiego szlachcica, mieszczanina i kmiecia. „Wytruli niemałą ich część papierkami, a resztę po nich rzucili na pastwę germanizacji — Jak pochód tryumfalny zdobywcy, — są dalsze jego słowa, — zostawia poza sobą krwi strumienie i wały z trupów nieprzyjacielskich usłane, tak też zwycięski postęp cywilizacji wznosi się na grobach tych, którzy za nią pójść nie chcieli. Krwią są zalane akta licznych sekwestrów i subhastacyj, a gdzie tu dziś piękne i bogate leżą włości, tam ziemia zroszona łzami tych, których koło czasu zdruzgotało dlatego, że nie byli dość silni ani dość przezorni.“ A przecież mimo tego tak okropnego dla nas obrazu, powiada: że to rezultat prześliczny! — *das Resultat ist natürlich recht erfreulich!*

„Co więcej, przyznaje, że od lat dziesięciu zbieramy wszystkie siły, ażeby sobie mrówczą pracą zapewnić byt społeczny, przyznaje, iż gdybyśmy umieli wytrwać na tej drodze, to jeszcze z piersi naszych mogłaby się wydobyć narodowa piosnka: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ — *so würde das polnische Nationallied noch einmal zu Ehren kommen, und Polen immer noch nicht verloren sein!* Ale nie wierzy w wytrwałość naszą i nie przypuszcza, abyśmy ją mogli kiedy zaśpiewać.

„Zaśpiewamy ją, — bo sama prasa niemiecka i stosunki, w jakich się znajdujemy, wzywają nas usilnie, abyśmy na jej ton stroili prace nasze. Wszakże uczciwie i jawnie pracować jeszcze nam nie wzbroniono, — więc zaśpiewamy ją niechybnie.“

Stara to prawda, co mówi Niemiec o wekslu żyda, lecz nie zaszkodzi przypomnieć ją od czasu do czasu polskiej publiczności, i wyznajemy, że nietyle dla zdefiniowania stosunków w Poznańskiem, Prusiech i na Szląsku — bo są one u nas już dość dobrze znane — ile właśnie dla tej starej prawdy podnieśliśmy artykuł *Orędownika.*

Ameryka.

Ton dzienników amerykańskich w sprawie Alabamy nie jest tak umiarkowany jak to poprzednio donoszono; nie wahają się one nawet przypuszczać prawdopodobieństwa wojny z Anglią.

Nowojorkski telegram z 6. lutego przynosi takie wyciągi z dzienników:

Dziennik *Tribune* mówi o sprawie „Alamy“: Ton dziennikarstwa angielskiego z trudnością daje się usprawiedliwić; sprawa zostanie rozstrzygniętą przez sąd rozjemczy, lecz nie przez oba rządy, a tem mniej przez dzienniki obu krajów. Jeśliby krzykacze chcieli zmusić rząd angielski do wycofania się od traktatu, to nie Stany Zjednoczone najwięcejby na tem ucierpiały. *New-York-Times* mówi: Jeżeli żądania Ameryki nie dadzą się usprawiedliwić, to niechaj sąd rozjemczy w Genewie wyda taki wyrok. Tenże dziennik wyraża zdumienie swoje z powodu namiętnego języka prasy angielskiej. *World* mówi: Oba tłumaczenia traktatu są znacznie od siebie rożne; interpretacja amerykańska pod względem szkód pośrednich niebyła przy ratyfikowaniu wypowiedzianą, ani domyślać się jej nie było można; memorjał amerykański napisany był prawdopodobnie w tym celu, aby jedno stronnictwo mogło go użyć za środek przy wyborze prezydenta. *New-York Herald* mówi: Ameryka nie żąda nic więcej nad to, co sąd rozjemczy przyzna i nic też więcej nie przyjmie. Wszelkie usiłowanie uchylenia się od rozstrzygnięcia kwestji, jakie zapadnie w sądzie polubownym przez oba narody powołanym, musiałoby pociągnąć za sobą ubolewania godną wojnę. Naznaczone przez sąd rozjemczy szkody muszą być albo w pokoju wypłacone albo bagnetem wymuszone.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Nie w sobotę t. j. dzisiaj, lecz jutro w niedzielę odbędzie się wieczorok muzykalny w kasynie mieszczańskiem. Produkować się będzie wiedeńska orkiestra, z kobiet złożona, która wielkie uznanie znalazła wszędzie gdzie dotąd występywala, a i u nas gromadzi zawsze gdzie występuje licznych słuchaczy. Oprócz tego będzie gra fantowa na cele dobroczynne. Połowa dochodu przeznaczona do składek na szkoły ludowe, druga połowa na młodzież kształcącą się za granicą.

Niemieckie towarzystwo we Lwowie chociaż nie liczne, wyprawia sobie bale i wieczory z tańcami, i nikt im tego nie bierze za zle, nikt nie ma pretensji, aby zastosowali się do obchodu stuletniej rocznicy rozbioru Polski i powstrzymali się od zabaw. Na terorzym uskarzać się nie mogą. Z drugiej strony przyznać trzeba, że czynią to bez wszelkiego hałasu, ostentacji, publicznych odezw itp. aby nie razić, nie drażnić.

Dzisiaj ostatni jest dzień konkursu o teatr. Jak nam mówią, cztery oferty mają być wniesione.

— W niedzielę dnia 11. lutego odbędzie się w zborze ewangielickim nabożeństwo i kazanie w języku polskim.

— Z pomiędzy 53 kandydatów, którzy stanęli do konkursu, Wydział krajowy na posiedzeniu z d. 19. stycznia 1872 mianował na przedstawienie naczelnego inżyniera do projektowania nowych dróg następujących inżynierów: 1) Aleksandrowicza Leonarda (byłego inżyniera naczelnego kolei Bydgosko-Warszawskiej). 2) Chrzanowskiego Ignacego. 3) Dąbrowskiego Zdzisława. 4) Dutkiewicza Tadeusza. 5) Ejtminowicza Juljana. 6) Heydenreicha Michala (jenerał Kruk) 7) Jankowskiego Józefa. 8) Januszkiewicza Władysława. 9) Łuniewskiego Aleksandra (były profesor petersburgskiej akademii inżynierów). 10) Keslera Engeniusza. 11) Kuźniewicza Ignacego. 12) Pochawskiego Stanisława. 13) Rusieckiego Henryka. 14) Suszyckiego Zenona. 15) Szyszkowskiego Władysława. 16) Turskiego Władysława. 17) Ulkowskiego Józefa. 18) Zienkowicza Wincentego.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*:

Dla kształcącej się młodzieży polskiej za granicą: pp. L. K. 15 złr., J. L. z Podhajeckiego 20 złr.

Dla pogorzelców polskich w Chicago: p. Karol Straka z kawiarni Sylwestra Turskiego 2 złr.

Przy tej sposobności prostujemy, że właściciel Hotelu Europejskiego, który złożył na cel powyższy 5 złr., nazywa się Alzner, nie jak mylnie w nrze. 35 nazwisko wydrukowano.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** W sobotę 10. lutego b. m. z uderzeniem godziny 7ej wieczór odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: Dalszy ciąg rozpraw o ustawach w przedmiocie ksiąg gruntowych, sprawozdawca dr. Gregorowicz.

— **W sprawie gminy Kurdwanówki** podaliśmy prośbę tej gminy do starostwa o przejście jej na łaciński obrządek. Teraz podajemy odpowiedź starostwa i znowu odpowiedź gminy.

L. 7284. Gminie w Kurdwanówce na ręce naczelnika gminy zwracam niniejsze oznajmienie z uwagą, że gmina czy to miejscowa, czy parafialna w swym charakterze jako gmina, ani wyznania zmieniać ani też z jednego obrządku do drugiego przechodzić nie może — albowiem nie istnieje pojęcie prawne, żeby gmina do jakiegokolwiek wyznania lub obrządku należała.

Wolno jest jednak według ustawy z dnia 25. maja 1868 każdemu, który lat 14 wieku ukończył, z jednego wyznania na drugie przejść lub obrządek zmienić; w takim wypadku obowiązany jest według art. 6. wzmiankowanej ustawy każdy zmieniający wyznanie lub obrządek zamiar swój w c. k. starostwie osobiście, ustnie lub pisemnie objawić, i zamiaru tego ani mąż za swą żonę ani też rodzice za swe dzieci, które już 7 rok życia skończyły, tutaj objawić nie mogą, tylko każdy zmieniający wyznanie lub obrządek; członek rodziny sam to tutaj oznajmić winien.

Nakoniec robię uwagę, że rząd proboszcza łacińskiego w Petlikowcach zmusić nie może, by przechodzących z ruskiego na łaciński obrządek do swego kościoła przyjął, i gdyby on lub ordynarjat tego samo czynić nie chciał, rząd zmieniających obrządek, jako bezwynaniowych uważać i onym według istniejących ustaw opieki udzielać będzie.

Buczacz, 10. stycznia 1872.

C. k. starosta.

(Odpowiedź gminy).

Prośba podpisanych parafian obrz. gr. kat. d. 27. grud. 1871 r. do prześwietnego c. k. starostwa o pozwolenie przejścia na obrz. łaciński nie była przez gminę z jednym podpisem naczelnika gminy, tylko przez 56 parafian obrządku gr. podpisaną, a czyli gmina może być ewangielicką? łacińską? grecką lub żydowską w jednej włości (chociaż mamy tego przykład, oprócz zagranicznych także i u nas w Galicji) to do nas nie należy.

Podpisani — nie zbycia się — odrzucenia, ale opieki u prześwietnego c. k. starostwa szukają opieki austrjackiej, nie moskiewskiej — bo są wiernymi poddanymi najmiłościwszego cesarza i króla, i chcą w panującym u nas obrządku żyć i umierać, przeto wszystkiemi podpisami opatrzoną prośbę przez parafian obrz. gr. włości Kurdwanówki, do prześw. c. k. starostwa o pozwolenie przejścia na obrządek łaciński — stylizujemy — i ponieważ ks. Waniak nas przyjąć nie chce, za bezwyznaniowych uważamy się. Tu następuje sto ośmdziesiąt ośm podpisów. Kurdwanówka, 27. stycznia 1872.

— **Za ocalenie** ludzi tonących w czasie wylewu Skawy koło Wadowic namiestnictwo wysłało listy pochwalne do F. Stańkiewicza, mieszczanina w Wadowicach, Ludwika Zagórnego ochotnika krakowskiej straży ogniowej, i dzierżawcy papierni w Wadowicach, Laska. Sześciu zaś innym osobom, które przyczyniły się tożsamo do ocalenia, udzieliło namiestnictwo nagrody pieniężne.

— **„Służby zdrowia publicznego“** zeszyt 2. wyszedł z druku i zawiera: Medycyna publiczna, dr. Mankiewicz (z Rosławla). Historja chorób nagminnych czyli epidemii. Medycyna praktyczna, dr. Schauer. O nerwicach stawów. Przegląd literatury lekarskiej, dr. Stella Sawicki. Poszukiwania statystyczne dra. Spilmann'a nad rezultatami metody wyczeknjącej w chirurgii, w porównaniu z wypiłowaniami i odjęciem członków, dokonanemi przezec chirurgów francuskich, angielskich i amerykańskich, w czasie wojny w Krymie i w Stanach Zjednoczonych, dr. Pawlikowski. Choroby dzieci. Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lekarzy wiedeńskich. Korespondencja z Wiednia. Drobniejsze wiadomości naukowe z różnych działów medycyny. Kronika bieżąca zawierająca wiadomości o chorobach epidemicznych z r. ubiegłego. Wiadomości z Berlina, Monachjum, Würzburga, Wiednia, Paryża, Londynu, Rosji i Ameryki.

— **Ojczym** powieść J. Nurzymskiego, której początek był drukowany w *Mrówce*, drukuje się obecnie w *Tygodniku Wielkopolskim.*

— **Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku.** Z początkiem r. b. rozpoczęło czynności swe Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku. Zakres czynności Towarzystwa określają bliżej statuta, dlatego ograniczamy się na nadmienieniu, że głównym celem w życie wchodzącej instytucji jest z jednej strony zaradzenie, ile możności, brakowi kredytu osobistego, z drugiej zaś strony przez utworzenie przy Towarzystwie kasy oszczędności danie sposobności każdemu do umieszczenia i zużytkowania kwot zaoszczędzonych.

Ponieważ §. 12 statutów oznacza udział członka na 20 do 1000 zł. w. a., ponieważ dalej udziały w najmniejszych (bo nawet 50 centów miesięcznie wynoszących) ratach składać można, więc członkiem Towarzystwa może być bez różnicy warstw społecznych każden, kto nie stracił przez nałóg lub nieprawne postępowanie zaufania swych współobywateli. Nadto członkowie odpowiadają solidarnie za czynności Towarzystwa całem swem mieniem, wskutek czego kwoty celem oprocentowania przez kasę Towarzystwa przyjęte zupełną mają porękę.

Opierając się na doświadczeniu, stwierdzającem pożyteczność tak w kraju jako też za granicą istniejących Towarzystw zaliczkowych, zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli do przystąpienia do wchodzącego w żyie Towarzystwa.

Sanok 20. stycznia 1872.

— Z Zarządu ogólnego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku.

Wydział: *Władysław Urbański*, prezes *Tadeusz Zatorski — Franciszek Gniewosz*, kontrolor — *Feliks Gniewosz — Leonard Truskolaski — Maks. Łępkowski — Zygmunt Janowski — dr. Seweryn Popiel*, zastępca dyrektora — *Franciszek Ritterschild — ks. F. Czaszyński — Zenon Słonecki*, sekretarz — *Leon Grotowski.*

Dyrekcja: *Dr. Stanisław Bielinski*, dyrektor — *Wojciech Krystyński*, kasjer.

— **Towarzystwo polskie** bratniej pomocy w Czerniowcach odbyło dnia 2. bm. Walne swe zgromadzenie, a po oświadczeniu dotychczasowego prezesa Towarzystwa p. notaryusza Morgenbessera, który oświadczył, iż nie może przyjąć powtórnego wyboru, jaki na niego padł, wybrało prezesem swoim p. J. Łukasiewicza, właściciela dóbr Kadobestie.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** Nauka filozofii, którą pracami Józefa Gołuchowskiego, Bronisława Trentowskiego, Florjana Bochwica, Kozłowskiego, Karola Libelta, Augusta Cieszkowskiego, Kremera Józefa, Eleonory Ziemęckiej, Majorkiewicza Jana i innych, rozwinęła się u nas przed dwudziestu latami, nie wielu dzisiaj liczy rzeczywistych zwolenników. W Warszawie oprócz prac filozoficznych Henryka Lewitoux dwa tylko dzieła w tej gałęzi umiejętności w roku zeszłym wydane zasługują na wzmiankę: „Wykład propedeutyki filozoficznej“ dr. Henryka Struve, wyznawcy zasad szkoły eklektycznej i „O wolności woli“ studjum psychologiczne Juljana Ochorowicza wyznawcy teorji pozytywnych.

Nakładem redakcji „Szkoły“ we Lwowie (1871) wyszła wspominana już przez nas w osobnem odbiciu rozprawa „O nauce dostrzegania“ przez Stanisławą Sobieskiego, którą polecamy panom nauczycielom.

— „Bez stanu“ komedja w 1 akcię według Ernesta Legouvé, ułożona wierszem przez Kazimierza Zalewskiego, graną była w Warszawie w roku zeszłym.

— Nadesłano nam z Paryża świeżo wyszły tomik Biblioteki Ludowej Polskiej, którą wydaje Władysław Mickiewicz (16 rue de Tournon), zawiera on szósty zeszyt zbioru pt. „Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta, uzupełnione celniejszemi aktami odnoszącemi się do powstania narodowego 1794. Wstęp i objaśnienia dołączył Ludwik Nabielak.“ Dokumenta w tym zeszycie doprowadzone są aż do daty 9. czerwca 1794 w której Kościuszko pisał raport do najwyższej Rady narodowej o bitwie szczekocińskiej. Sprawozdanie z pierwszych pięcin zeszytów umieściliśmy w feljetonie *Gazety Narodowej* roku zeszłego.

— Pismo tygodniowe *Prawnik* we Lwowie w trzecim roku istnienia wychodzi także co środę, kosztuje rocznie bez przesyłki 5 zł. Redaktorem jest dr. Ignacy Czemeryński. W pierwszych numerach znajduje się pomiędzy innemi artykuł dr. Hillbrichta pt. „O dawnych sądach miasta Lwowa i tychże aktach.“ *Prawnik* jest organem jedynego w Polsce „Towarzystwa prawniczego“, które w naszem mieście zorganizowanem zostało, a któremu niedawno radziliśmy, ażeby urządziło zjazd prawników z całej Polski.

— Opuścił prasę: „Obrazkowy elementarz nauki pisania i czytania początkowego języka polskiego, obejmujący w dwóch częściach do 500 rycin podług analogii brzmienia głosów i tworzenia zgłosów i wyrazów, dla początkujących dzieci ułożył M. Brzeski, nauczyciel przy instytucie głuchoniemych w Poznaniu. Część pierwsza. Poznań 1872. Cena 1 złoty polski.“ Recenzent „Szkoły“ zaleca ten elementarz jako bardzo praktyczny, zdolny zająć dzieci i mogący nie mało przyczynić się do rozwinięcia ich umysłu. Ubolewać tylko nad tem wypada, że książka ta w Galicji może być wprowadzona tylko do szkół prywatnych, w szkołach bowiem publicznych u nas panuje przymus książkowy.

— Wyszedł pierwszy numer *Opiekuna dzieci naszych* z nową, piękną winietą, przedstawiającą grupę aniołków trzymających globus, książki i kartę z napisem „Polska 1872 r.“ Za polem, z którego żniwo także aniołkowie zbierają, wznosi się krzyż. Winieta została narysowaną przez znakomitego tutejszego artystę. Treść pierwszego numeru następująca: Do czytelników przez Aleksandra Kisielewskiego; Grody polskie: Gniezno i jego założenie. Koza albo Turoń, zwyczaj noworoczny wieśniaków (z ryciną). Przechadzki po polu i ogrodzie przez A. K. (z ryciną); Do małej Lodzi, wiersz przez dr. F. Nowakowskiego: Las Cazas, misjonarz i obrońca Indjan amerykańskich (z ryciną); Myśli i zdania, Zagadka i Rozmaitości.

— D. 25. stycznia r. b. umarł w Warszawie przeżywszy lat 65 Adam Poniatowski ф. obywatel ziemski gubernii Wołyńskiej. Pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Zmarły był współpracownikiem niektórych pism warszawskich, pomiędzy innemi: *Gazety rolniczej i Gazety polskiej.* W tej ostatniej był obszerny jego artykuł przed dwoma laty „O użytkach leśnych.“

— Pan Karesz rodem z Wołynia, znany w tamtych prowincjach artysta skrzypek, a przytem bardzo nieszczęśliwy człowiek, bo pozbawiony wzroku, dawał w Odesie koncert z powodzeniem. Wiolonczelista Łaski zająć ma miejsce w orkiestrze w Odessie po zmarłym Kumerze. Łaski ma reputację dobrego muzyka.

— **Nadane stypendja.** (C. d.) Dalsze stypendja otrzymali:

39. Maciej Kołczykiewicz uczeń 8 klasy gimn. w Samborze ukończył klasę poprzednią z postępem celującym i lok. 1, utrzymuje się z własnej pracy, ojciec bowiem tkacz w Samborze prócz małej zagrody nie posiada żadnego majątku, zarabiać zaś już nie może dla bardzo podeszłego wieku.

40. Aleksy Jarema uczeń 5 klasy tegoż gimnazjum, ukończył klasę poprzednią celnjąco lok. 2 na 38. Matka jego wdowa po gr. kat. parochu nie może mu w niczem dopomagać, będąc sama bez majątku a mając 5 dzieci do wyżywienia.

41. Józef Wróblewski uczeń 7 klasy gimn. w Stanisławowie ukończył klasę poprzednią z postępem celnjącym lok. 1 na 43, ojciec jego mieszczanin w Kołomyi prócz chaty i 3 morgów roli, nieposiada żadnego majątku a będąc chorowitym i do pracy niezdolnym nie może wyżywić siebie i troje nieletnich dzieci.

42. Jan Bełej uczeń 5 klasy tegoż gimn. ukończył 4 klasę celująco lok. 1 na 44, ojciec

jego włościanin w Wojniłowie, z kilku morgów gruntu nie może wyżywić siebie i 5 dzieci. —

43. Feliks Antoni dw. im. Tenczyn uczeń klasy gimn. w Tarnowie ukończył klasę poprzednią z postępem celującym lok. 1 na 31. Sierota bez rodziców, utrzymuje się w szkołach własną pracą.

44. Wiktor Chrzanowski uczeń 7 klasy gimn. w Tarnopolu, ukończył 4 klasy poprzednie z postępem celującym i lok. 1 (w 6 klasie na 32 uczniów) ojciec oficjalista prywatny obarczony 4 dzieci, żyje tylko ze szczupłej wysługi nie posiadając żadnego majątku.

45. Franciszek Dubler uczeń 5 klasy gimn. w Wadowicach, ukończył klasę poprzednią celująco lok. 1 na 27. Sierota bez rodziców utrzymuje się jedynie własną pracą.

46. Bronisław Stanisław dw. im. Leganowicz uczeń 4 klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie ukończył klasę poprzednią celująco lok. 1 na 23. Sierota, matka nieposiadająca żadnego majątku utrzymywać musi 7 dzieci.

Wreszcie otrzymał stypendjum z powyższej fundacji (rocznych 157 złr. 50 c.) w miejsce stypendjum 105 złr. z fundacji Anny Ostrogskiej:

47. Tomasz Pawlowski uczeń III. rokn wydziału filozoficznego we Lwowie. Odbył w ostatnim roku 2 kolokwia bardzo dobrze, a stosunki jego materjalne nie polepszyły się od czasu nadania wyżej nazwanego, stypendjum niższego.

(Dok. n.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czwarte posiedzenie IX. ogólnego zjazdu delegatów galic. Towarz. kredytowego ziemskiego.

Początek o godzinie $^1/_2$ 11 przed południem.

Na porządku dziennym był dalszy ciąg obrad nad sprawozdaniem, dotyczącem gmachu Towarzystwa. P. przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem o sprzedaż gmachu, poczęto radzić, jakieby należało poczynić zmiany, aby i dochodu przysporzyć i praktycznie ich urządzić. W ciągu dyskusji, w której brali udział pp. Krzeczunowicz, Sapieha, Borkowski, Bohdan, Łodyński, Zbyszewski, a jako sprawozdawca komisji Hubicki, podnoszono ustawicznie kwestję, iż ubikacje pierwszego piętra zamały czynsz przynoszą, omijano jednak tę kwestję starannie, i nikt nie postawił pozytywnego wniosku, aby czynsz ten podwyższyć, coby oczywiście nikomu ubliżyć nie mogło. Natomiast powzięto na wniosek p. Krzeczunowicza i Sapiehy po długiej dyskusji, aby polecić dyrekcji przedłożenie zgromadzeniu najbliższemu projekt do przebudowania oficyn, w którychby umieszczone być mogły biura Towarzystwa, a szczególnie kasa". Przy imiennem głosowaniu przeszedł ów wniosek większością 9 głosów.

Następnie uchwalono na wniosek Bohdana, Łodyńskiego: „Dyrekcji poleca wypracowanie kosztorysu adoptacyj budynków w myśl poprzedniej uchwały w jak najkrótszym czasie, i zwołanie ogólnego zgromadzenia *ad hoc* w celu powzięcia dotyczącej uchwały.

Wniosek Zielińskiego, aby wybrano komisję, którąby w razie, gdyby owe zgromadzenie się nie zeszło w komplecie, zajęła się trutynowaniem i uchwalaniem planów — upadł — natomiast uchwalono wybrać komisję z 5 dla zbadania planów i kosztorysów i przedłożenia ogólnemu zgromadzeniu nadzwyczajnemu.

W końcu uchwalono na wniosek ks. Sapiehy rezolucję, iż przyjęciem p. Krzeczunowicza nie odracza się możność podniesienia dochodów lokalności, niezajmowanych przez biuro Towarzystwa.

Około godziny drugiej ukończono wreszcie sprawę gmachu, i uchwalono wniosek dyrekcji do zmian w regulaminie dla oszacowania hypotek.

Dyrekcja nadmienia w swojem sprawozdaniu: Pomimo, że budynki, z powodu wielkich kosztów, które ich wystawienie za sobą pociąga, stanowią ważną część rzeczywistej wartości dóbr; jednakowoż słuszna przezorność każe, przy oszacowaniu uwzględniać ich wartość w pewnym tylko stosunku do wartości ziemi. Dlatego ograniczenie uwzględnienia istniejących budynków gospodarskich do jednej piątej części, a wraz z niemi do jednej czwartej części wartości ziemi jest zupełnie uzasadnione, a przy wymaganem zabezpieczeniu budynków od ognia w całej do oszacowania dóbr przyjętej ich wartości, daje zupełne bezpieczeństwo.

Toteż dalsza jeszcze przezorność dorazowego obcięcia szacunku budynków o jedną trzecią część nietylko że się niczem usprawiedliwić nie da, lecz nawet przyczyną jest niejednej usterki, a nawet uiesprawiedliwości.

Odpowiednio do tego proponowała dyrekcja zmiany w dotychczasowym regulaminie, które też przyjęto.

Wreszcie przyjęto też na wniosek dyrekcji zmianę a raczej dodatek do §. 32. statutu. Paragraf ten przypisuje, iż dokumenta, którémi dłużnik rzetelność długu przyznaje, lub wierzyciele swe pierwszeństwo instytutowi kredytowemu odstępnją, mają być zeznawane w obliczu sądu, przezco nabywają moc sądowej ugody. Na wniosek komisji uchwalono, iż mogą być zeznane wobec sądu lub notarjusza — aktem notarjalnym.

Ostatnie posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego odbyło się wczoraj we czwartek, i było nad spodziewanie ożywionem. Sprawa budowy oficyn biura Towarzystwa, którą uważano jako już ukończoną, wznowioną została przez p. Hubickiego, który wykazał, iż komisja się przekonała, że wystawienie odpowiednich budynków na dziedzińcu jest niemożliwem dla braku miejsca i światła.

Na to zabrał głos ks. Sapieha, mówiąc, że w tak krótkim czasie od wczoraj do dziś niczego dowiedzieć się nie było można, i wiemy dziś to samo, co wczoraj. Mowca jest tego przekonania, że na tem miejscu można postawić budynek, gdyby zaś w istocie po ścisłych badaniach okazała się niemożność, natenczas dyrekcja po prostu nie zwoła ogólnego zgromadzenia i rzecz skończona.

P. Borkowski zwraca uwagę, że w takim razie musiano by zmienić wczorajszą uchwałę, która brzmi kategorycznie na zwołanie zgromadzenia, i dodać do niej, iż ma być wykonaną tylko wedle potrzeby. Uchwały tej nie powzięto.

Później zażądał głosu prezes Towarzystwa, hr. Krasicki, i wykazał, że niesłusznie narzekano na niskość czynszu, od mieszkania na pierwszem piętrze pobieranego, gdyż czynsz ten umówiony, przed 4 laty wynoszący kwotę 1.200 złr. na 9 ubikacyj nie jest niskim. Oświadczył zarazem, iż widzi się zmuszonym ustąpić z posady prezesa, upraszając zarazem, aby mu w tych samych warunkach pozwolono mieszkać do listopada br.

Oświadczenie to wielką na zgromadzeniu wywarło senzację — zażądano przerwy na kwandrans, gdy jednak w ciągu tego nie zdołano przyjść do porozumienia, zażądał ks. Sapieha prywatnego posiedzenia delegatów i Rady nadzorczej. Po półtoragodzinnej tajnej naradzie otwartą znowu została sesja publiczna, a p. Korzeliński postawił wniosek, aby w uznaniu zasług trzydziestoletnich hr. Krasickiego około dobra Towarzystwa, pozostawić go do przyszłego zgromadzenia na tem samem stanowisko i pod temi samemi warunkami, wyrażając mu zarazem uznanie.

P. Kraiński, który w ciągu tego przewodniczył, udzielił tę uchwałę p. Krasickiemu, który w skutek tego cofnął swoją rezygnację.

Przystąpiono do sprawozdania komisji petycyjnej o petycji urzędników Towarzystwa o polepszenie bytu. Uchwalono na wniosek komisji 10 prc. dodatek do płacy dla urzędników niżej 1.000 złr. pobierających na ten rok tak, iż razem z dodatkiem 20 prc. już dawniej nadanym, mają obecnie dodatku 30 prc.

Wybrano w końcu komisję rewizyjną, w której skład weszli ci sami, którzy byli w roku bieżącym, komisję budowlaną, a nareszcie komisję do ułożenia etatu urzędników i sług Towarzystwa.

(*R.*) **Lwów**, 6. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnim tygodniu termometr spadł o 7 stopni poniżej zera. Dnie były pogodne a w południowych godzinach nawet bardzo przyjemne.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony, mianowicie ożywił się handel wiosennemi materjami wełnianemi. Przesyłka maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk angielskich była bardzo znaczną i przeznaczoną w większej części dla Moskwy. Nadto ożywił się ruch w skutek znaczniejszych transportów płodów surowych do fabryk cukru w pobliżu Podwołoczysk. — Wielką trudność w komunikacji handlowej Galicji z Moskwą sprawia deklaracja i oglądanie każdej sztuki z towarów transportowych koleją Karola Ludwika. Na stacji w Wołoczyskach każda sztuka musi być wyładowaną i zosobna znaczoną. Spodziewać się należy, że ze strony Moskwy nastąpi zniesienie albo przynajmniej złagodzenie tych uciążliwych zarządzeń. — Na rachunek erarjalnej fabryki tytoniu w Winnikach przywieziono w ostatnich 14 dniach około 12 cetnarów moskiewskiego tytoniu. — Handel sierścią ożywił się, a z Brodów i Wołoczysk wysłano około 200 cetnarów tego artykułu do Niemiec. Handel pierzem podniósłby się niezawodnie bardzo znacznie, gdyby ceny spadły cokolwiek. W jednym miesiącu przywieziono dotąd z Moskwy przez Radziwiłłów, Husiatyn i Nowosielicę do Niemiec około 4 — 500 cetnarów pierza. Z wiosną nastąpi niezawodnie wywóz znaczniejszych zapasów pierza z Podwołoczysk do Wiednia. — Fabryki cukru zajmują się obecnie tuczeniem bydła rzeźnego. Ponieważ według dokładnych obliczeń 50 fabryk cukru w kijowskiej gubernii położonych zdoła utuczyć 10.000 wołów, więc spodziewać się można licznych transportów bydła rzeźnego przez Galicję. — Wełny owczej wysłano znowu w ostatnim tygodniu 1.000 centnarów przez Podwołoczyska. — Handel masłem i jajami ożywił się, gdyż popyt na te artykuły w Prusiech znacznie się powiększył. — Zniżenie ażja wpływa niekorzystnie na ruch handlowy.

W handlu zbożowym mimo złego stanu dróg krajowych ruch był dość ożywiony a dowóz zboża znaczny. Nadzieja producentów, że w tych dniach cena zboża na targach niemieckich dozna korzystnej zmiany, coby usunęło zupełnie stagnację nie ziściła się. W ostatnim tygodniu kupowano zboża najwięcej na konsumcję a młyny zakupiły wielkie zapasy. Kupna z dostawą w późniejszych terminach nie były znaczne. Nawet na Bukowinie i w Księstwach naddunajskich ruch nie był bardzo ożywiony. — W skutek niewystarczającego na potrzeby tegorocznego zbioru ziemniaków konsumcja mąki znacznie się powiększyła a ceny wszystkich innych artykułów podniosły się. Za granicą nie nastąpiła tożsamo żadna zmiana. Na targu londyńskim ceny nie podniosły się, bo zapasy zboża dotąd nagromadzone wystarczą na dłuższy przeciąg czasu. Na targach niemieckich ceny ustaliły się wprawdzie w sposób dość korzystny ale wywóz zboża nie był znaczny, gdyż na targach tych poszukiwany jest tylko przedniejszy gatunek zboża.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 11 zł. żyto 180 f. 8 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 110 f. 3 zł. 50 c. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zł., żyto 180 f. 7 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 6 zł., owies 112 f. 3 zł. 50 c. **Przemyśl**: pszenica 190 f. 10 zł. 25 ct. — 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. — 7 zł. 50 c. jęczmień 140 f. 4 zł. — 5 zł. 25 c, owies 112 f. 3 zł. 25 c. — 3 zł. 50 c. **Jarosław**: pszenica 190 f. 10 zł. 60 c. — 11 zł. 50 c, żyto 180 f. 5 zł. 70 c. — 7 zł. 50 c., jęczmień 160 f. 5 zł. 10 c. — 5 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zł. 10 c. do 3 zł. 60 c. Z powodu nizkich cen na targach zagranicznych wywóz był mały. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 12 złr. 50 c., żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 8 zł., owies 110 f. 4 zł., koniczyna 180 f. 60 zł., siemię lniane 150 f. 12 zł. Ceny szły w górę. **Brody**: pszenica 190 f. 8 zł. 20 c. — 9 zł. 10 c., żyto 180 f. 5 zł. 20 c. 5 zł. 50 c., jęczmień 156 f. 4 zł. 20 c. — 4 zł. 90 c., owies 112 f. 2 zł. 60 c. — 2 zł. 80 c., groch 200 f. 6 zł. 50 c. — 7 zł., hreczka 156 f. 4 zł. 90 c. — 5 zł. 10 c. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 9 zł. — 9 zł. 20 c., żyto 180 f. 5 zł. — 5 zł. 20 c., jęczmień 156 f. 4 zł. 20 c. — 4 zł. 80 c., owies 111 f. 2 zł. 50 c. — 2 zł. 80 c. Na jęczmień i owies popyt był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 300 sztuk, którą odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei małą liczbę wołów.

Ogłoszenie. Z przyznanej na rok bieżący subwencji rządowej — uchwalił Komitet Towarzystwa gosp. galic. zakupić:

12 beczek nasienia lnu Rygskiego,
7 „ „ Pernawskiego,
2 mierzyce „ „ Tyrolskiego do rozdania po cenie zniżonej na zasiew 1872 r.

Podając to do wiadomości powszechnej, jakoteż, iż odnośne zamówienie już odeszło — wzywa Komitet plantatorów lnu, chcących korzystać z tej dogodności, aby się bezzwłocznie bądź wprost, bądź za pośrednictwem Oddziałów do Komitetu zgłosili, podając gatunek i ilość żądanego nasienia, które im następnie za pobraniem pocztowem lub kolejowem po cenie zniżonej przesłane zostanie.

Nadmieniać Komitet nie potrzebuje, że do każdego głosowania dołączony być winien adres dokładny tj. miejsce zamieszkania i poczta ostatnia — a względnie ostatnia stacja kolei żelaznej, do której zamawiający nasienie wysłane mieć pragnie.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów dnia 4. lutego 1872 r.

Prezes: Sekretarz:
Smarzewski. *J. Grelinger-Greliński.*

Ogłoszenie konkursu. Z kwoty wyasygnowanej przez ministerstwo roln. na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w r. 1872, uchwalił komitet Towarzystwa gosp. galic. wyznaczyć odpowiednią kwotę na 4. stypendja 9-cio miesięczne po 165 złr. każde, dla uczniów praktycznej szkoły uprawy i wyprawy lnu w Grzędzie.

W tym celu rozpisuje się konkurs niniejszy pod następującemi warunkami:

1) Każde z tych stypendjów połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły nadane będzie na czas od 1. marca do 30. listopada 1872.

2) Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 16 i dobry stan zdrowia.

3) Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszystkie roboty ręczne jakie wskazane mu będą przez Instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia, a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4) Pomieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; za wikt zaś opłacać ma z udzielonej mu kwoty 15 złr. miesięcznie. Reszta pozostaje do jego użytku na drobne potrzeby i wydatki.

5) Wchodząc do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6) Podania nadsyłać należy do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie (Chorążczyzna Nr. 17) franco, najdalej do dnia 27. lutego b. r. z dołączeniem a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności, tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacje naukowe wymagane nie są, jednakże kandydaci, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem przedewszystkiem uwzględniani będą.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
Lwów, 27. stycznia 1872.

Smarzewski *J. Grelinger-Greliński,*
prezes. sekretarz.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.** Dnia 14. stycznia r. b. zebrali się w sali magistratu w Warszawie członkowie Towarzystwa oddziału przytułków dla biednych, wychodzących ze szpitalów. Ze sprawozdania dowiedziano się, że Przytułek otwarty dnia 9. października 1870 dał w tym czasie schronienie 204 mężczyznom i 283 kobietom. Średni koszt otrzymania jednej osoby dziennie wynosił 80 kopiejek. Majątek Przytułku wynosi 4.049 rs. 73 kop. Członków liczy 214. Postanowiono, jeśli fundusze pozwolą utworzyć drugi Przytułek, przyznaczony wyłącznie dla izraelitów.

— W Kościańskim powiecie w Poznańskiem istnieje „Towarzystwo pszczelne", zawiązane 28. grudnia 1870 roku w Kościanie. Liczy obecnie członków 18 i 17 nauczycieli wiejskich i jednego przemysłowca. Zgromadzenia odbywają się co kwartał. Prezesem Towarzystwa jest p. Buczkowski z Konojadu.

— Dnia 27. stycznia r. b. odbyto pierwszą podróż z „Gniezna do Poznania" koleją żelazną, zbudowaną przez inżyniera p. Macieja Moraczewskiego.

— W „Mroczy", pod Nakłem w Poznanskiem, zawiązało się pomiędzy włościanami Towarzystwo rolnicze.

— „Zarząd żup solnych" postawił wniosek aby albo wybudować warzelnie soli w Turówce pod Wieliczką kosztem 226.000 złr., albo w byłym składzie soli na Podgórzu nad Wisłą, kosztem 232.000 złr, (licząc w to 50.793 złr., za sprowadzenie wody słonej z Wieliczki do Podgórza). Wniosek ostatni prawdopodobnie się utrzyma. Warzelnia ta ma dostarczać soli kuchennej początkowo 200.000 centnarów rocznie, a później daleko więcej. Woda słona ma być prowadzona rurami żelaznemi o siedmiu calach średnicy, włożonemi na cztery stopy głęboko w rów gościńca publicznego z Wieliczki do Podgórza, i zaopatrzonemi w krótkich przestrzeniach w kurki dla nadzorowania napływu. Całe urządzenie będzie wedłng najlepszych wzorów; zakład będzie ogrzewany za pomocą węgla kamiennego. Wyrób soli kuchennej w Galicji przez przybycie tego zakładu ogromnie się podniesie.

Wiedeń d. 9. lutego. (Targ na wełnę). Na targu tutejszym od niejakiego czasu handel wełną popadł w stagnację, obrót przycichł, zapasy prawie zupełnie się wyczerpały. Dziś zamówiono na rachunek zagranicy 500 centnarów lepszej wełny średniego gatunku po 130 złr. centnar. Pośledniej wełny na targu wcale nie było; za siodmiogrodzką żądają po 135 złr. cetnar. Wełnę następnej strzyży ze stada hr. Karolyi'ego za nadpłatą 6 złr. nad cenę jaką uzyska, zamówiono na rachunek domów francuskich. Kontraktów bardzo mało zawierają. Do Londynu przybyło na pierwszy wielki targ roczny, który się zaczął d. 8. b. m. dopiero około 8460 bal. Sydney, 41.155 bal. z portu Pihlipp, 8.346 bal. z Adelaidy. Usposobienie jest bardzo ożywione, a ceny podniosły się od czasu ostatnich kontraktów w grudniu o 1—2 dolarów.

Wrocław d. 8. lutego. Pszenica loco 88 f. 236 sgr.; żyto loco 48 f. 164 sgr.; owies loco 50 funt. 134 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 365 srg., olej rzepakowy loco cetnar $28^1/_6$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa $23^1/_{12}$ talarów.

Szczecin d. 8. lutego. Pszenica loco za 2125 f. 67—80 tal.; żyto loco za 2000 f. 53—$55^1/_2$ tal.; olej rzepakowy loco $28^1/_2$ tal., spirytus loco 80% Trallesa $23^5/_{12}$ talarów.

Ostatnie wiadomości.

Poniżej podajemy telegram zawierający wiadomości, które o elaboracie galicyjskim podaje *N. fr. Presse*. Wprawdzie tylko ogólnikami wypowiada *N. fr. Presse* treść elaboratu, lecz już z tych ogólników poznać można, że podane przez nas jeszcze zeszłej soboty szczegóły o treści elaboratu są prawdziwe, jakto i stara *Presse* przyznaje. Tylko *Czas* utrzymuje, że *Gazeta Narodowa* dwa artykuły napisała o ugodzie galicyjskiej w jej obecnem stadjum, ale w samych ogólnikach. Tymczasem *Gazeta Narodowa* szczegółowo podała treść elabratu i klauzule do niego przyczepione. Podała wprost na co z rezolucji podkomitet przystał, a co odrzucił. Lecz staruszka często opuszcza pamięć, więc zapomniał co było w pierwszym artykule, a pamiętał jedynie o ogólnych uwagach zawartych w artykule.

N. fr. Presse pisze o jednej autonomicznej koncesji. Tak jest, tylko jedna autonomiczna koncesja istotna jest w elaboracie, ustawodawstwo co do szkół wszystkich w Galicji i ryczałtowa suma roczna z skarbu państwa na utrzymanie tych szkół. *N. fr. Presse* donosi, że elaborat powstał z konpromisu lecz nie z kompromisu z Polakami, lecz z kompromisu między podkomitetem a rządem, Polacy zaś tylko w kwestji formy, jak zmiana konstytucji ma być przeprowadzoną, mają zgadzać się z rządem. Możnaby się domyślać, iż Polacy opierali się wszelkiemu łączeniu czy to bezpośrednich wyborów, czy nowelli z ugodą galicyjską, i że rząd także do tego zdania się przychylił. Połączenie to byłoby bowiem najsilniejszym argumentem Polaków za odrzuceniem całego elaboratu.

W końcu wiadomość *N. fr. Pressy*, że ugoda galicyjska wtedy dopiero stanie się prawomocną, gdy sejm galicyjski podług niej zmieni statut krajowy, i gdy uchwali, iż tę ugodą się zadawalnia, to jest zrzecze się dopominania o dalsze rozszerzenie autonomii, wiadomość tę już przed tygodniem podaliśmy. Niemcy liczą na to, że Rusini wyjdą z sejmu, aby nie było $^3/_4$ części członków całego sejmu, i że tym sposobem nawet ta odrobina autonomii, którą w elaboracie dają, upadnie i już drugi raz nie będzie mogła być podniesioną, a tymczasem uchwalona będzie nowella i przez wybory w Czechach Niemcy uzyskają i komplet $^2/_3$ głosów do zmian konstytucji.

Projekt nowelli dawniejszej, którą pierwotnie ministerstwo wnieść chciało, był wymierzony przeciw Czechom głównie, projekt teraz wniesionej jest wymierzony głównie przeciw ustąpieniu Polaków z Rady państwa. Przed trzeciem czytaniem ugody galicyjskiej ma być nowella uchwaloną, i gdyby polscy delegaci nie dopuścili jej uchwalenia, to Niemcy grożą odrzuceniem w trzeciem czytaniu ugody galicyjskiej. Nie połączona jest więc nowella w jedną ustawę z ugodą galicyjską, ale tak rzecz postawiono, że chcą wywrzeć presję na Polaków, aby chcąc otrzymać ugodę, głosowali za nowellą, przeciw nim samym wymierzoną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 9. lutego. Dzisiejsza „N. fr. Presse" pisze: Ministerjum wnie sie na najbliższem posiedzeniu Rady państwa projekt nowelli do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności. Podkomitet ukończył narady nad rezolucją galicyjską. Referentem wybrano dr. Brestla. Wniosek podkomitetu zawiera autonomiczną koncesję dla Galicji na podstawie kompromisu, w którym ministerjum co do kwestji formy, w jakiej zmiana konstytucji ma być przedsięwziętą, zgadza się z Polakami. Sprawa wyborów bezpośrednich nie jest podniesioną. Po przyjęciu elaboratu przez Radę państwa ma sejm galicyjski w podobnym duchu zmienić statut krajowy i wypowiedzieć, że się tem zadowalnia, poczem dopiero ustawa staje się prawomocną. Zaraz po uchwaleniu budżetu ma sejm galicyjski być zwołanym, a tymczasem ma być projekt ustawy o bezpośrednich wyborach przygotowany dla jesiennej sesji Rady państwa.

Wiedeń d. 9. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Minister spraw wewnętrznych wnosi nowellę do ustawy o wyborach przymusowych, która stanowi: Jeżeli poseł, ze sejmu do Rady państwa wybrany, podczas sesji Rady państwa mandat do sejmu albo Rady państwa złoży, albo w skutek stałej przeszkody uważany być musi za takiego, który z Izby posłów wystąpił: to może cesarz zarządzić nowy wybór przez mające prawo wybierania do sejmu okręgi, miasta i korporacje, według przepisów ustawy o przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Izby posłów.

Wniosek Knolla o zniesienie legalizacji przymusowej przekazano komisji z 9 członków. Poczem w drugiem czytaniu kilka mniejszej wagi projektów do ustaw przyjęto.

Rzym d. 9. lutego. Potwierdza się wiadomość, że z rozkazu papieża kardynał-wikary polecił kilku znakomitym duchownym katolickim uczęszczać na zgromadzenia protestanckie, i wyprawiać publiczne dysputy z teologami protestanckimi.

Bukareszt d. 9. lutego. Senat i Izba uchwaliły przejść do porządku dziennego nad wystosowanemi przeciw rządowi wycieczkami i interpelacjami.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g.	8	„	7	wieczór.
„ „ „	„	3	„	30	rano.
„ do Czerniowiec	„	8	„	32	rano.
„ „	„	12	„	20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„	8	„	52	rano.
„ „	„	11	„	50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa	o g.	7	m.	37	rano.
„ „	„	11	„	—	wieczór
z Czerniowiec „	„	7	„	—	wieczór
„ „	„	2	„	30	w nocy
z Brodów i Złoczowa „	„	7	„	24	wieczór
„ „	„	2	„	50	w nocy

Przyjechali do Lwowa d. 8. lutego:

Hotel Zorza: E. Lityński z Litwinowa, Wład. Przybysławski z Obertyna, Mik. Lyon z Hamburga.

Hotel Europejski: F. Czerkawski z Metyniowa, W. Malinowski z Chodynian, T. Waritelewski z Szczerca, Z. Żakiej z Ostrowa, Hen. Lefkowicz z Krakowa, M. Ollendorf z Katowic.

Hotel Angielski: I. hr. Dzieduszycki z Wołynia, A. Reinie z Wolicy, W. Czajkowski z Świrza, Ig. Zabielski z Leśniowa.

Hotel Kuhna: Z. Grochowalski z Świrza, A. Bogusz z Zawałówki.

Hotel Langa: J. Skarbeh Borowski z Hurka, W. Kossowicz z Gdyczyna, F. Lindenberg z Berlina, A. Zieliński z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9 lutego	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	260 50	262 90
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	160 00	162 0
krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 90	75 40
Banku hipot. gal. 6%	88 50	89 00
Gal. zakł. kred. włośc.	91 25	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 30	75 90
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 33	5 41
Dukat cesarski	5 35	5 42
Napoleondor	8 94	9 05
Pół imperjał rosyjski	9 05	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 84
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebr	111 00	113 50
Wiedeń d. 8 lutego.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	62 00	62 60
„ „ srebrem	71 00	71 20
Pożyczka ost. z r. 1839	311 00	313 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	95 00
„ „ „ 1860	103 00	103 25
„ „ „ 1864	146 00	147 00
„ podatk. z r. 1864	119 50	120 00
Listy zastawne domen.	121 00	122 00
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00
„ „ bukow.	74 50	75 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	374 00	354 50
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	342 00	342 50
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	855 00	857 00
Vereinsbank	114 00	114 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 40	126 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	184 75	185 50
Karola Ludwika	267 00	268 00
Północna Ferdynanda	1207 00	1210 00
Franciszka Józefa	209 50	210 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 25	164 7.
Rudolfa	169 75	170 00
Siedmiogrodzka	188 50	189 00
Staatsbahn	409 00	410 00
Południowa	220 50	221 60
Tramway wied.	237 50	238 00
Łupkowska	163 75	164 25
Węgierska północno wsch.	165 75	166 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościańsk. galicyjski	91 50	91 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	94 00	94 50
Ferdynanda północna	104 50	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 50	106 00
„ „ z r. 1867	100 10	101 30
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em	81 00	81 50
Rudolfa	93 25	93 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	92 60	92 75
Południowej kolei	112 50	112 80
Państwowej kolei	133 25	133 75
10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 90	97 10
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	187 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 30	83 40
Paryż 100 frank.	43 65	43 75
Londyn 10 ft. szter.	112 45	112 60
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 50	94 80

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. lutego. 1872
godzina 2 min 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 135.00. Węgierskie kredyt. 164.00 Anglo-austr. 350.75. Unionsbank 294 00. Kolei Karola Lud. 261.00. Kolej siedmiogr. 187.25 Kolei połudn. 210 20 Kolej Alfölda 183.50. Kolei Elżbiety 244 75. Kolej lwowsko-czerniow. 164 00. Węg. Nordost 164.50. Kolei północnej 220.00. Kolei Rudolfa 169.50. Węgierska Ostbahn 155.00. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 146.00. Usposobienie: ciche.

godzina 6 min. 40 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskie 194 25. Akcje kredytowe 336.90 Akcje banku anglo austr. 353.50. Banku obrotowego 202.00. Kolei Karola Ludwika 261.50 Kolei południowej 212.00. Franko-austr. 135.25. Losy tur. 73 60. Akcje banku budow. 127.40. Losy węgier. 107 75. Kolei państwowej 402.00. Banku związk. 303 50. Napoleondor 9 60. Kolei Łupk. 167.50. Rubel rosyjski 1.54. Usposobienie: mocne.

Berlin. Ruble papier. $83^3/_8$. Akcje kredyt. 198. Lombardy 124. Galizier $115^3/_4$. Kolej państwowa 237. Rumuńska $47^1/_4$. Bank noty austr. 89. *Usposob.: spokojne.*

Swieży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty
poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Zlotym Kogutem.

1 fnt 2 zł. CONGO cesarska	1 fnt 3 zł. FAMILIJNA	1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskau	1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółto-kwiatowa	1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego	RUMY prawdziwe	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60	Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także Andruty (Waffle) wanilowe, orzechowe i czekoladowe 1 sztuka 2 c.

Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nieliczac opakowania.

1265 9—12

Karol Bałłaban

we Lwowie,
przy ulicy Halickiej.

Nr. 296 stary — L. 23 nowa.

HANDEL KORZENI, WIN

węgierskich, austryjackich, Bordeaux, francuskich szampanów i win hiszpańsk.

RUM BREMSKI.

Skład rozolisów i likierów z fabryki Wgo Smarzewskiego w Przemyślu.

Główny skład dla Galicji **drożdży prasowanych** z pierwszorzędnej i zaszczytnie znanej fabryki **Ad. Ig. Mautnera i Syna (St. Marx)** w Wiednin.

Polecając mój handel obficie i tylko w najświeższe i najcelniejsze towary zaopatrzony, po cenie bardzo umiarkowanej, pozwalam sobie zwrócić uwagę wielce Szanonej Publiczności na korzyści wypływające przy zakupnie towarów w moim składzie.

Korzyści:

a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.
b) Przy kupnie towarów za 50 zł. w. a. odstawiam takowy franco do wszystkich stacji koleji Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej ciężarowym pociągiem i to w ten sposób, że towar po tych samych cenach przypadnie jak we Lwowie. Kupno za mniej jak 50 zł. powyżej wymienionych szczegółów nie mogę na mój koszt przysłać.
c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jakoteż odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.
d) Komisa nie tyczące się mego handlu jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę, dla moich szanownych Gości, załatwiam natychmiast bez wszelkiej pretensji.
c) Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Upraszam o wyraźne podanie adresu i stacji koleji żelaznej. 1265 9—12

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1029 18—24

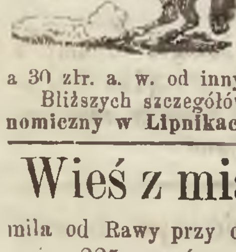

W Lipnikach obok Mościsk, stanowić będzie od 1. lutego b. r. **Ogier kasztanowaty angielski**, pełnej krwi, 16 miary, „**Verbum nobile**" zwany, po „**Lord the Isles**" od „**Baronep by Don John**" po 50 złr. a. w. od klaczy pełnej krwi, a 30 złr. a. w. od innych klaczy. 1348 2—3

Bliższych szczegółów udziela **Zarząd ekonomiczny w Lipnikach** — pocztu **Mościska**.

Wieś z miasteczkiem

mila od Rawy przy ces. gościńcu położona, mając 225 morgów przeważnej gleby pszennej, 100 morgów łąk, 400 morgów lasu, 1500 złr. dochodu z propinacji i młyna, etc., jest z wolnej ręki do sprzedania. Połowa ceny kupna, może zostać przy gruncie.

Wiadomość u właściciela pod **J. B.** Rawa ruska, poste restante, lub we Lwowie, Łyczakowska ulica l. 111 st. 31 n. 1sze piętro 2gie drzwi. 1300 3—3

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Srodek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej. łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Ludw. Spiessa. 1041 9—24

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżnwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1094 6—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie ulica Halicka, l. 239 naprzeciw katedry.

Państwo Daszawa życzy sobie nabyć następujące obligacje indemnizacyj. lwowskiego okręgu administracyjnego za stosownem wynagrodzeniem wyżej kursu, mianowicie: 1343 3—3

Obligację Nro 1837	na 10000	złr.
„ „ 170	„ 5000	„
„ „ 20768 i 20769	„ 1000	„
„ „ 24167 i 24168	„ 100	„
„ „ 5651 lit. A.	na 2500	„

Zgłosić się najdalej do 20. lutego b. r. u adwokata Dra Fruchtmana w Stryju.

OSOBA,

wdowa bezdzietna, lub panna wieku 20 do 30 lat, posiadająca łagodne usposobienie, przymioty dobre, należąca do dobrego urodzenia, wykształcenie, znająca muzykę, gospodarstwo domowe, mająca przyjemną powierzchowność i eleganckie obejście, może znaleść odpowiednie umieszczenie, jako pani domu. Jeżeli można uprasza się o fotografię, oraz o wszelkie żądania, i adres. Adresować **F.W.** Radziechów 2—2

Do sprzedania powóz

poczwórny, mało używany, z walizami. Bliższa wiadomość poczta Horożanka.

1366 2—3 **Krzyżanowski.**

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 1155 4—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr. We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

„Stadt Triest"

HOTEL WEISSWASSER — Wiedener-Hauptstrasse N. 14.

Ażeby zapobiedz nieporozumieniom, oświadcza **Franciszek Weisswasser**, że jego hotel

zur Stadt Triest

in **Wien**, znajduje się **Wiedener-Hauptstrasse N. 14.**

Dla podróżującej publiczności nie będzie to od rzeczy dowiedzieć się, że ostatniemi czasy, woźnicy, konduktorowie itp. byli przez pewne osoby ujęte, ażeby rozgłosić, że mój hotel zur „**Stadt Triest**" przeniesiony został w inną okolicę. Ponieważ przy codziennej konkurencji gości do mego hotelu na tem mi zależy, ażeby moich gości zadowolnić tak pod względem **urządzenia wytwornego** jakoteż i **taniości**, oświadczam niniejszem i zwracam szczególną uwagę na powyższy adres z tem, że kuchnia i piwnica zostają pod moją osobistą opieką. 1319 4—6

Franz Weisswasser
Hotel „Stadt Triest" Wien, Wiedener-Hauptstrasse N. 14 przedtem restaurator pod „Steindl"
Wien.

KAPSUŁKI RAQUIN.

Potwierdzone przez akademię medyczną paryzką, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademja zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacje z *kopahu*, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością większą jak inne ilość KOPAHU. Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez akademię medyczną. — W Paryżu na przedmieściu St. Denis nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie można dostać także WIZYKATORJE ALBESPEYRES, we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece Michała Kullaka. 1018 15—16

Dom zleceń i Skład Nasion

dawniej

c. k. Towarzystwa gospodarsko-rolniczego krakowsk. przy ulicy Ś. Jana w domu narożnym l. 292 na dole *wchód od przecznicy.*

Zawiadamia Szan. Gospodarzy, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony w nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d. świeżych i pewnych kiełkowania.

Cennik składu nasion wyjdzie w połowie miesiąca lutego b. r. i na żądanie rozsyła się opłatnie.

Szan. Gospodarzy, którzy mnie zaszczycają od wielu lat swojem zaufaniem, mianowicie biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większej ilości, — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by im na czas wskazany mogły być bezzwłocznie dostarczane. 1328 2—2

Dom zleceń pośredniczy w sprzedaży nasion koniczyny czerwonej, białej, szwedzkiej, brzanki i t. p. **pod korzystnemi warunkami**, na wywóz za granicę (komis), jak niemniej za gotówkę kupuje — za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Poleca **smarowidło belgijskie** do pojazdów, wozów i t. p.

A) Smarowidło niebieskie. extra pudełko 2 funty cel. . . 43 cnt.
B) Smarowidło do tegoż samego użytku, pudełko 2 funty cel. 41 „
I. Oliwa anexides, do młocarń i maszyn funt cł. . . . . . 52 „
II. Oliwa zielona, do tego użytku funt cł. . . . . 44 „

J. Jerzmanowski.

Nakładem **F. H. RICHTERA** *we Lwowie i Poznaniu* opuściła właśnie druk:

„NOC KRÓLEWSKA"

Powieść z ostatnich lat panowania *Stanisława Augusta* p. **J. Zachariasiewicza.** 1379 1—2

Cena złr. 2.40 centów lub talar. 1. 18 sgr.

Walne zebranie akcjonarjuszów spółki Bninski, Chłapowski, Plater & Comp. odbyte w Poznaniu na dniu 30. listopada 1871 r. ustanowiło zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania — celem przedłożenia mu wniosku o zmianę §. 65 ustawy spółki przepisującego, że po opłaceniu 4% od akcyj $^1/_3$ na superdywidendę dla akcjonarjuszów i $^1/_3$ na fundusz rezerwowy się przeznacza w ten sposób, aby do funduszu rezerwowego tylko $^1/_6$ a na dywidendę dla akcjonarjuszów $^5/_6$ obrócono.

Celem powzięcia uchwały nad tym wnioskiem zapraszamy Szanownych akcjonarjuszów spółki naszej na

nadzwyczajne walne zebranie

na dzień **19. marca r. b.** o godzinie 12. w południe w lokalu spółki, zwracając zarazem uwagę na to, że podług §. 53 ustawy zmianę takowej tylko wtenczas uchwalić będzie można, skoro obecni na zebraniu akcjonarjusze przynajmniej $^1/_6$ całego zakładowego kapitału spółki będą reprezentowali.

Poznań dnia 30. stycznia 1872 r.

Rada nadzorcza

1381 1—2

Bninski, Chłapowski, Plater & Comp.
przewodniczący.
(podpisano) Graeve.

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie,
poleca w największym wyborze z najpierwszych fabryk 1097 7—8

Serwisy
stołowe, porcelany i szkła,

jako też główny skład wszelkich wyrobów

ze srebra chińskiego,

po cenach fabrycznych.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najspiesniej.

Zarząd c. k. uprzyw.

fabryki skór
w Przemyślanach

sprzedaje bez pośredników z pierwszej ręki na miejscu, **wszelkiego gatunku skóry** najlepszej jakości po cenach ustalonych. Kupcom większych partyj za gotówkę — dozwala odpowiedni rabat. 1255 4—6

Umrath & Siller

w Pradze, Heuwagsplatz

polecają:

angielskie piły kratowe i ławki urządzone z piłą cyrkularną

podług najrozmaitszych i najnowszych kombinacyj,

patentowaną ławę do rznięcia progów.

Takową, dostarcza dziennie około 1000 morgów, wszelkiego rodzaju,

maszyny do oprawy drzewa,

a to: dla stolarzy, wyrobu skrzyń, stelmachów i bednarzy,

angielskie ruchome tudzież pionowo stojące **Locomobile**

na życzenie z przyrządem windowym,

patentowane kuźnie polowe.

Ilustrowane katalogi i cenniki bezpłatnie franco. 1153 4—8

Proszek Dra Pogacnika

primarjusza chorób płucowych we Wiedniu,

jako najlepszy środek przeciw **kaszlom** zastarzałym, **chrypce** i wszelkim **słabościom piersiowym i gardlanym** poleca w pudełkach po 60 c. apteka A. BERLINERA we Lwowie. 1168 5—6

Dra Schwaigera

Ekstrakt roślinny

leczy pod gwarancją gruntownie nawet zastarzałe **niemoce męzkie** w przeciągu 4 tygodni. **Wszystkie** tempodobne **słabości płciowe** w najkrótszym czasie.

Flakonik wraz z przepisem użycia 2 złr. 1118 5—6

Korespondencje przyjmuje wprost

Dr. Schwaiger
Wien VII. Schottenfeldgasse 60.

Uprasza się o korespondencje w niemieckim języku.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1017 7—18

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fraucosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter; w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

Chińskie Złoto.

W Neapolu zawiązało się Towarzystwo akcyjne, które wyrób prawdziwego srebra chińskiego rozpoczęło przed 15. lat. Przez szybki odbyt i dobre przyjęcie tego fabrykatu, również przez swe podobieństwo łudzące, trwałość i fason wyrobów, było to Towarzystwo spowodowane wyrabiać w podobny sposób także złoto chińskie. Zaraz po pierwszym eksperymencie udał się wyrób, i wtenczas pokazano światu szlachetny metal, który jest o wiele tańszy od prawdziwego złota, a jednak w trwałości i fasonie nawet przewyższa takowe, a kto uzyskał wyrobów ze złota chińskiego, ten i trwałość tegoż osadzi.

Jedyny i wyłączny Skład dla całej austrjackiej Monarchii i król. węgierskie

Erstes Wiener Zentral-Depot der China-Gold-Erzeugung,
Wien, Stadt, Babenbergerstrasse N. 1

Równocześnie zwraca się na to uwagę, że to złoto chińskie nigdy nie poczernieje ani nie zrudzieje a swój połysk łudzący przez 10 lat zatrzymuje.

Zł. 1.50, 2, 3, 4, para kólczyków damskich z kamykiem lub bez, najpiękniej szlufowane lub emaliowane.
Zł. 3, 5, 8, 10, ubranie damskie, w szkatułce, składające się z broszki, kólczyków, stosownie dobranych, z kamykiem lub bez, szlufowane lub emaliowane.
Zł. 1.50, 2.50, 3, 4, 5, 10 medalion w szkatułce, z dwoma szkiełkami do otwierania, emaliowany, wyrzynany lub z pięknemi kamieniami prawdziwemi.
Zł. 2, 3 do 5, wenecjański naszyjnik z łańcuszkiem dobrym.
Zł. 3, 4, 6, męzki lub damski łańcuszek z emaliowaną klamerką i mitrailesowem zamknięciem.
Zł. 2, 3, 4, 5, łańcuszek męzki z zamknięciem mitrailesowem z medalionem lub bez, — nowszego rodzaju.
Zł. 1, 2, 3, 4, cały garnitur guzików do półkoszulków krawatek i mankietów, pięknie szlufowane.
Zł. 1.50, 2, damska szpilka do krawatki z kamykiem lub bez szlufowana lub emaliowana w ładnym futeraliku.
Zł. 25, 30, 35, całe garnitury z prawdziwego złota chińskiego, szlufowane lub emaliowane, składające się z broszki, kólczyków, kolii z medalionem, branzoletki, z pary guzików manszetowych i 3. do koszuli. Wszystko stosownie złożone w szkatułce.
Zł. 2, 3, 4, 5, 8, 10, branzolety z prawdziwego złota chińskiego z pięknemi kamieniami, gładkie, szlifowane lub emaliowane. Gatunek nad 5 złr. w aksamitnej szkatułce.
Zł. 1.50, 2, 3, 4, pięknie emaliowane pierścionki i pysznie wykonane.

Pierścienie męzkie i damskie z pięknemi kamieniami zł. 1 1.20 1.50 3-5.
Sygnety męzkie i damskie z pięknemi kamieniami do grawirowania, sztuka złr. 2, 3, 4, 5.
Pierścionki męzkie i damskie z 1, 2 lub 3. dyamentami a jour, równające się prawdziwym, dobrze szlufowane, sztuka w skórzanej szkatułce złr. 3, 4, 5. Ten sam gatunek z piękną emalją i rozetami złr. 10.
Broszki i kólczyki w eleganck. szkatułkach, wysadzane dyamentami zupełnie podobne do prawdziwych, a noszone tylko przez wysokie stany, od prawdziwych nie są do odróżnienia, garnitur broszki i kólczyków po złr. 8, 10, 12, 15.
Zł. 5, 6, 8, 10, garnitury Rococco z chińską emalią i kolorowemi wykładane kamieniami. Te Rococco garnitury, noszone jeszcze w czasach średniowiecznych przez wysoko położone osoby, miały wówczas większą wartość jak dyjamenty.
Serduszka i krzyżyki z pięknem dyamentami z łańcuszkiem, sztuka z łańcuszkiem wenecjańskim zł. 2, 3, 4, 5.
Zł. 5 zegarek ze złota chińskiego z łańcuszkiem ze złota chińskiego z medalionem i szkatułką.
Zł. 12, 14, 16 angielski remontoar kieszonkowy (do nakręcania bez kluczyka ze szkłami kryształowemi), werk z niklu, który się nie zepsuje, z pysznym łańcuszkiem z chińskiego złota, medalionem i szkatułką.
Zł. 1.50, 2, 3 damska broszka z kamieniami lub bez, pięknie szlufowana lub emaliowana.
Zł. 10, 12, 15 dobrze regulowany cylinder z łańcuszkiem ze złota chińskiego, medalionem i szkatułką.

Srebra chińskie.

LICHTARZE nowszego fasonu para 4 zł. 50 c.
„ 8 cali wysokie para 5 złr. 50.
ŁYŻKI STOŁOWE pół tuzina 8 złr.
ŁYŻECZKI do KAWY, pół tuzina 8 zł.
CHOCHLE, sztuka 2 zł. 50 c.
WARZECHY, sztuka 3 zł.
NOŻE, pół tuzina 6 zł. 50 c.
WIDELCE, pół tuzina 6 zł. 50 ct.
DESEROWE SZTUCCE, 6 par 10 zł.
PODSTAWKI, pół tuzina 4 zł.
SOLNICZKA, 2 złr.
CUKROWNICZKI po 2 zł.
PIEPRZNICZKI po 1 zł. 50 c.
SITKA do HERBATY, sztuka 1 zł. 80 c.

TYTONIERKI i TABAKIERKI, wewnątrz pozłacane sztuka 3 zł.
CZARKI na MASŁO z nakrywką sztuka 6 zł.
PRZYSTAWKI, ze szkłem lub bez sztuka 6 zł.
DO PRZECHOWANIA WYKŁUWACZY sztuka 1.50, 2, 3 zł.
Zł. 55 CAŁE GARNITURY STOŁOWE, składające się z 8. łyżek, 6. noży, 6. widelców, 6. łyżeczek do kawy, chochli, warzechy, 6. noży deserowych, 6. podstawek, solniczki, przyrządu na wykłuwacze, 2 korki do flaszek, przystawki, przyrządu na ocet i oliwę, wszystko ze srebra chińskiego, za co dajeje się 10letnią gwarancję, że nie poczernieje ani nie zrudzieje i zatrzyma prawdziwy kolor srebrny.

Za złoto chińskie i srebro gwarantuje się przez 10 lat, a na złamane otrzymuje się trzecią część wartości.

Wysyłki uskuteczniają się za zapłatą w gotówce lub za pobraniem

1069 9—10 **M. Müller,** Babenbergerstrasse 1.

Uwiadomienie.

1344 2—?

Kupno i sprzedaż

wszelkiego rodzaju efektów państwowych, przemysłowych, listów zastawnych, losów, monet złotych i srebrnych — dalej wszystkie losy są u mnie do kupienia pod warunkiem spłaty w miesięcznych ratach lub w grupach (towarzystwa gry.)

O. M. BRAUN, Dom bankierski i wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najrzetelniej i najspiesznej.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

1087 6—?

Dyrekcja.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. — Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.